



CZERMAK burmistrz Chicago, został podczas zamachu bardzo ciężko ranny.

WYDANIE: ABCDEFG

Cena 10 groszy

# EXPRES

## WIECZORNY ILUSTROWANY.



L. FRASER mianowany został prezydentem międzynarodowego banku wyplat w Bazylei.

ROK XI.

SOBOTA, DN. 18-go LUTEGO 1933 R.

CENA 10 GROSZY.

Nr. 49

# NIEMCY CHCĄ WYDALIĆ POLAKÓW I ŻYDÓW

## Projekt taki rozpatruje obecnie rząd Hitlera. — Zagranica ostrzega Rzeszę przed nierozważnymi krokami

Berlin, 18 lutego.

W łonie rządu rozpatrywana jest obecnie kwestja dalszego wysiedlenia rze komy „szkodliwych” obcokrajowców.

Na pierwszy ogień miałby pójść ROBOTNICY POLSCY, POCZEM ZOSTALIBY WYDALENI ŻYDZI.

Ma to na celu „rasowe oczyszczenie” Niemiec.

Pogłoski o wysiedleniu polaków i żydów przedostały się już do prasy światowej, która wskazuje, że taka

**DECYZJA NIEMIEC MOŻE WYWOŁAĆ DALSZE NAPRĘŻENIE STOSUNKÓW POLSKO - NIEMIECKICH**

i że niewątpliwie Polska musiałaby zastosować odpowiednie represje i wydać obywateli niemieckich, zamieszkałych na terenie Polski.

### Strejk kupców we Francji objął kilka miast

Paryż, 18 lutego.

Komitet t. zw. zbawienia gospodarczego zorganizował dziś popołudniem na znak protestu przeciwko finansowemu projektom rządu strajk kupców, który ogarnął gałęzie luksusowe.

Kawiarnie restauracje i kina nie strajkowały.

Również na prowincji kupcy przystąpili do strajku mianowicie w Marsylii, Montpellier, Besier, Poitiers.

Do żadnych incydentów nie doszło.

### Amerykańskie samoloty dla Chin

Londyn, 18 lutego.

Prasa japońska zamieszcza doniesienie, jakoby marszałek Czag-Tsue-Ljang zakupił w St. Zjedn. samoloty wojskowe, oraz przystąpił do budowy nowych lotnisk przy pomocy inżynierów zagranicznych.

Berlin, 18 lutego.

Urzędowo donoszą, że krawężniki „Leipzig” i „Emden” z polecenia szefa dowództwa marynarki admirała Roedera udadzą się w końcu bieżącego mie

siąca z portu Wilhelmshafen na ocean Atlantycki na próbne ćwiczenia artylerijskie.

Berlin, 18 lutego.

Organ mjn. Seldiego „Stalhelm” o-

### Trzy wyroki śmierci w Nowogródku za morderstwa i podpalenia

Nowogródek, 18 lutego.

Po dwudniowej rozprawie. Sąd do rany w Nowogródku na sesji wyjazdowej w Baranowiczach ogłosił wczoraj wyrok, którego mocą skazał na karę śmierci przez powieszenie: 22-letniego Jana Baraszko, 33-let. Józefa Chomicza i 48-let. Antoniego Kuraczuna.

Sąd uznał wymienionych winnymi rabunkowego morderstwa gajowego Jana Mizgiera, matki jego żony: Kata-

ryzyny Kasjanikowej, oraz usiłowania zabójstwa Mizgierowej i nieletniej jej dzieci zapomocą siekiery i podpalenia domu.

Skazańcy w drodze telegraficznej zwrócili się do P. Prezydenta, przebywającego w Zakopanem z prośbą o złagodzenie kary. P. Prezydent nie skorzystał z przysługującego Mu prawa łaski i prośbę skazańców odrzucił.

Wyrok wykonano o świcie.

### Mordercy proboszcza pod Kielcami, wykryci po 14 latach

Kielce, 18 lutego.

Organa śledcze P.P. wznowiły dochodzenia w sprawie ohydnej zbrodni, dokonanej przed 14 laty w Bałtowie pow. ilżeckiego.

Wówczas to dnia 15 grudnia 1918 r. dokonano napadu rabunkowego zamordowali proboszcza s.p. ks. Fudalskiego, poczem plądrowali gospodarstwo i zbiegli bez śladu.

Mimo energicznych dochodzeń sprawców nie ujawniono i dopiero obecnie na podstawie otrzymanych informacji aresztowano na polecenie władz sądowych w rezultacie przeprowadzonych dochodzeń policyjnych mieszkańców Bałtowa: Władysława Mrocza, lat 35 i Łukacza Michalca, licząc już lat 60. Obaj byli sprawcami potwornej zbrodni, która po latach odżyje niebawem na sali sądowej.

### Ameryka nie godzi się na międzynarodową kontrolę lotnictwa

Londyn, 18 lutego.

W londyńskich kołach rządowych panuje silne zdenerwowanie z powodu niepowodzeń, na jakie natrafia akcja brytyjska w Genewie w sprawie uzyskania zgody Ameryki na zniesienie Punkt ten jest głównym celem bry-

awiacji wojskowej. tyjskiego planu uzbrojenieowego, jeżeli chodzi o uzbrojenie techniczne. Rząd brytyjski uzyskał w tym kierunku zgo-

de Francji i liczy też m. in. na zgodę Polski. Jedynie ze strony St. Zjednoczonych A. P. W. Brytanja napotyka na poważne trudności, albowiem Ameryka nie chce się zgodzić na żadną międzynarodową kontrolę lotnictwa cywilnego. Również nie chce się zgodzić na żadne ograniczenia pojemności i szybkości samolotów dla komunikacji cywilnej, twierdząc, że olbrzymie odległości, a także górzysty teren wymagają całkowitej swobody dla awiacji cywilnej w Ameryce.

# ZANGARA PRZED SĄDEM

## Zamachowiec należał do bandy Al. Capone'a. — Roosevelt odjechał do New-Jorku

Nowy Jork, 18 lutego.

Znajdujący się w szpitalu ranny burmistrz Czermak czuje się lepiej. Lekarze przypuszczają, że o ile nie nastąpią komplikacje, uda się go utrzymać przy życiu. Ranny spędził spokojnie noc.

Lekarze narazie postanowili nie dokonywać u rannego operacji.

\*\*

Waszyngton, 18 lutego.

Sen. Hatfield złożył w senacie projekt prawa, przewidujący wydalenie z kraju komunistów cudzoziemców. Projektodawca zgłosił również wniosek o nagłośnić sprawę, któremu jednak z powodzeniem przeciwstawił się Borah. Wbrew swojej poprzedniej decyzji

komisja prawnicza izby reprezentantów przyjęła projekt prawa o surowych karach, jakie mają być stosowane do osób, nawołujących do obalenia rządu za pomocą siły lub głoszących opór władzy.

\*\*

Nowy Jork, 18 lutego.

Policja czyni obecnie starania w celu ustalenia, czy Zangara nie należał do jednej z band Al Capone, jak wiadomo bowiem, bandyta ten posiada w Miami swą letnią rezydencję.

Policja aresztowała w Miami 18 gangsterów, którzy tam przebywali. Również podobne aresztowania dokonywane są w innych miastach Stanów Zjednoczonych.

Londyn, 18 lutego.

Roosevelt pod silną ochroną policji odjechał dziś z Miami do Nowego Jorku. Policja rozpoczęła w ciągu dzisiejszego dnia wielką obławę we wschodnich miastach Stanów Zjednoczonych.

Oczekiwane są liczne aresztowania anarchistów, komunistów i innych radykalnych żywiołów.

Londyn, 18 lutego.

Z Miami donoszą, że prokurator sporządził przeciwko zamachowcowi na prezydenta Roosevelta, Zanagarze, akt oskarżenia, o usiłowanie dokonania 5-cio krotnego morderstwa. Dla każdego poszczególnego usiłowania najwyższy wymiar kary przewiduje 20 lat więzienia.

głasza artykuł programowy o „dalszych celach polityki zagranicznej”, w którym m. in. czytamy:

„Żadne uregulowanie traktatowe, żadna oferta w postaci kompensaty finansowej lub terytorialnej nie zdoła skłonić Polskę do wydania „korytarza” Górnego Śląska, oraz prowincji wschodnich, posiadających dla istnienia Niemiec tak ważne znaczenie. Należy ostrzec przed wszelkiego rodzaju utopjami jakoby Polska zgadzała się na odškodowanie przez przyłączenie Litwy lub rosyjskiej Ukrainy”.

### Strejk kotoniarzy trwa Delegacja robotników uda się do insp. pracy

Łódź, 19 lutego.

(t) Strajk robotników fabryk północnych trwa w dalszym ciągu. Wczoraj objął on około 80 proc. wszystkich robotników - kotoniarzy, dziś rano zaś stanęły już niemal wszystkie fabryki.

Przebieg strajku jest zupełnie spokojny. Komisja strajkowa czuwa nad porządkiem i nad nielamaniem solidarności.

Dziś delegacja strajkujących uda się do insp. Wojtkiewicza, celem omówienia dalszego swego stanowiska.

### Zarazki tyfusu w konserwach sowieckich

Londyn, 18 lutego.

(sb) Kilku lekarzy angielskich zbadało ostatnio przybyły z Rosji sowieckiej transport konserw.

Jak się okazało, we wszystkich tych konserwach znaleziono większej ilości zarazki tyfusu. Odkrycie to wywołało w całej Anglii wielkie poruszenie, zwłaszcza, że ostatnio w Wiltshire panowała epidemia tyfusu i przypuszczają, że spowodowało ją prawdopodobnie użycie konserw sowieckich. Obecnie władze angielskie mają wydać zakaz używania konserw sowieckich.

### Afera kokainowa wykryta na Śląsku

Katowice, 18 lutego.

Śląska straż graniczna wykryła wielką aferę kokainową.

Oto w Załężu w mieszkaniu trzech robotników znalazła policja 10 słoików kokainy.

W związku z tem przytrzymał emeryta Jana Ślązaka i Mikołaja Ślązaka, oraz Karola Farnika.

Kokaina pochodzi z przemytu i była przeznaczona na zbyt w innych województwach.

### Opera nowojorska ma być zlikwidowana

Londyn, 18 lutego.

„Metropolitańska Opera” w Nowym Jorku, najslyniejsza opera w Stanach Zjednoczonych, ulega likwidacji z powodu trudności finansowych. Deficyt opery przekracza pół miliarda dolarów. Personal artystów otrzymał bądź wy-mówienia, bądź też propozycję znacznego zmniejszenia płac.

# Hrabina skazana za kradzież cennej kolji. — Niezwykły proces przed sądem w Królewcu

(x) Przed sądem w Królewcu stanęła w tych dniach hrabina Luiza von Trenck, wnuczka jednej z najarystokratyczniejszych rodzin, oskarżona o kradzież brylantowej kolji.

Hrabina Luiza liczy 55 lat i po przodkach odziedziczyła tylko ładnie brzmiące nazwisko. Z ogromnych majątków jej rodziny przypadła dla niej w spadku tylko kwota 15 tysięcy marek, które ulokowała na hipotecę.

Dopóki hrabina miała jeszcze jakieś klejnoty, które pozwoli spieniężyć, prowadziła dość znośny tryb życia. Z czasem jednak musiała się ona coraz bardziej ograniczać. W sierpniu 1932 roku została hrabina zaproszona w gościnę do zaprzyjaźnionej rodziny kapłana Dähringa. Dnia 25 sierpnia pani Dähring chcąc się pochwalić przed swym arystokratycznym gościem pokazała hrabinie wspaniałą kolję brylantową z przepięknymi perłami.

W dwa dni później hrabina wyjechała, pożegnawszy gościnnie dom, a w parę dni po wyjeździe gościa, pani Dähring zauważyła brak klejnotu.

Zawiadomiono o wszystkim policję, która natychmiast powzięła podejrzenie, że sprawczynią kradzieży mogła być tylko hrabina, czemu pani Dähring kategorycznie zaprzeczyła. Gdy jednak przeprowadzone dochodzenia upewniły policję, że podejrzenia jej są słuszne, pani Dähring nie chcąc dopuścić do skandalu, postanowiła sama pomówić ze swym gościem i skłonić go do dobrowolnego zwrotu skradzionego przedmiotu. Hrabina okazała jednak wielkie zdziwienie i kategorycznie odpięła za rzuty Dähringowej.

Jak ustaliły dochodzenia policyjne hrabina wyjechała dnia 31 sierpnia do Berlina, aby tam spieniężyć kolję przy czym przeprowadzenie transakcji powierzyła jubilerowi Friedlanderowi. Jubilerowi opowiedziała hrabina zmyśloną historię o tem, że klejnot otrzymała ona w spadku że kolja ta jest zadziwiająco podobna do kolji, która znajduje się w posiadaniu jej przyjaciółki pani kapitanowej Dähring.

Ponieważ tak drogiego obiektu nie można było natychmiast spieniężyć, hrabina wróciła do Królewca i utrzymywała listowny kontakt z jubilerem. Cywilizm hrabiny był tak wielki, że wystosowała ona list do pani Dähring pełen ubolewania z powodu poniesionej przez nią straty i w liście tym zapewniała ją o swej dozgonnej miłości i przyjaźni.

Pani Dähring chcąc za wszelką cenę uniknąć skandalu, powtórnie zgłosiła się do hrabiny i w trakcie rozmowy poinformowała ją, że złodziej nie będzie miał wielkiej pociechy z kradzieży gdyż nie będzie można kolji spieniężyć na skutek uczynionych zastrzeżeń w fachowych pismach jubilerskich.

Po tej rozmowie hrabina natychmiast wysłała list do jublera Friedlandera, ażeby zrezygnował ze sprzedaży klejnotu i odesłał go hrabinie, gdyż go-

tówka, którą chciała osiągnąć ze sprzedaży kolji jest jej narazie niepotrzebna, ponieważ wygrała pewną sumę na loterii.

Policja mając w ręku tak niezbite dowody, jak listy pisane przez arystokratyczną złodziejkę zaarrestowała ją.

W czasie rozprawy sądowej hrabina Luiza von Trenck nie przyznała się do

winy, wołając dramatycznie, że jest niewinna. Sąd po sześciogodzinnej naradzie wydał wyrok skazujący hrabinę na 6 miesięcy więzienia.

Zwrot kosztów sądowych został uzależniony od tego, czy hrabina uda się uzyskać płynną gotówkę wycofawszy część pieniędzy z lokaty.

## Więzienie, gdzie spędzają życie kobiety wyrwane gilotynie dzięki aktom łaski Prezydenta

Do największych więzień we Francji należy słynne więzienie w Rennes. Znajdują się tam tylko kobiety, skazane na wieloletnie więzienie. Pędzą one tam swój żywot, samotnie w celach, a o ile opuszczają je to jedynie wtenczas gdy zostają przeniesione do szpitala, lub po śmierci, gdy zostają chowane na cmentarzu.

Większa część pensjonariuszek tego więzienia to kobiety — szpiecky, lub zbrodniarki. Wyroki śmierci wydawane we Francji na kobiety nigdy jeszcze nie zostały przez prezydenta republiki podpisane. Kara śmierci zostaje skazanym zamieniona na dożywotnie ciężkie więzienie.

Wyrwane gilotynie ofiary osadza się w więzieniu w Rennes, gdzie spędzają całe swe życie. Żadna amnestja nie obejmuje skazanych na śmierć zbrodniarek, i żadna z nich nie opuściła jeszcze więzienia.

Wszystkie zbrodniarki osadzone w więzieniach rekrutują się przeważnie z niższych warstw społecznych. Kilkunastoletni pobyt w więzieniu zmienia je w straszliwy sposób. Robią się potwornie brzydkie i wprost odrażające.

Z pośród tych kobiet wyróżnia się w więzieniu w Rennes jedna tylko pensjonariuszka. Jest ona oznaczona numerem

„807”, jednak kiedyś, przed 30 laty nosiła nazwisko Madame Bessarabo. Na tej jednak kobiecie pobyt w więzieniu nie wywarł swego zgubnego wpływu, i mimo, iż zestarzała się bardzo, poznać że kiedyś należała ona do t. zw. „lepszyc sfer”. Jest to najstarsza pensjonariuszka więzienia.

Przed przeszło 30 laty znana była w Paryżu jako popularna autorka wielu powieści. Pisała sentymentalne romansy miłosne i fantastyczne przygody. Dzieła jej cieszyły się wielką popularnością i nikt nie przypuszczał, że ta sentymentalna kobieta zdolna jest do przestępstwa.

Nieznane są pobudki, które pchały Madame Bessarabo do dokonania krwawej zbrodni, jednak na przewodzie sądowym wina jej ustalona została ponad wszelką wątpliwość. Bessarabo zamordowała siekierą w straszliwy sposób swego męża. Zwłoki porąbała w kawalki i zapakowała do walizki, którą na dworcu paryskim nadała do Nantes.

Po paru dniach zbrodnia została wykryta, a sentymentalna autorka przyznała się do morderstwa. Przyczyn tego czy nu nie umiała podać. Po wielu dziesiątkach lat pobytu w więzieniu Bessarabo czeka, aż wreszcie śmierć ją wyzwoli. (sb).

## Jasnowidze i wróżki mylą się

Odgadują przyszłość tylko przez... przypadek

(z) Zdrowo i logicznie myślący ludzie odnoszą się sceptycznie do wszelkich przepowiedni astrologów i chiromantów.

Przyznać należy, iż sceptycyzm ten jest ze wszechmiar uzasadniony. Wszystkie największe wydarzenia przychodzą nieoczekiwanie. Nawet wiosna 1914 roku słynna pani de Thebe zapewniała z całym spokojem, że „Europę czeka długa era pokojowego rozwoju oraz rozwoju nauk i sztuki”.

Fiasco tej przepowiedni było całkowite. A jednak nieraz chiromantki mają szczęście. Możliwe, iż zgadują przypadek kowo: przecież na tysiąc przepowiedni jedna przynajmniej może się spełnić...

Faktem jest jednak, że w marcu 1926 roku w kilku pismach paryskich ukazała się rozmowa z p. Merling, „profesorem nauk okultystycznych w Strassburgu”. P. Merling, mówiąc o położeniu po-

litycznym w Europie po kilku mglistych i okólnikowych zdaniach oświadczył co następuje:

— W Niemczech długo jeszcze trwać będą zamieszki. Walki między partjami zaostrzą się będą z roku na rok i ustana dopiero wówczas, gdy na czele rządu stanie nowy człowiek, nieprzywycięły do działalności państwowej i fanatycznie wierzący w swą idee i posłannictwo. Nie widzę jeszcze, do czego czołowiek ów doprowadzi kraj, nie ulega jednak wątpliwości, że gdy dojdzie on do władzy, Niemcy podzielą się na dwa wrogie obozy. Nastąpi to pod koniec 1932 roku lub na początku 1933 roku.

Czy to zbieg okoliczności, czy też jasnowidzenie? W każdym bądź razie p. Merling udało się ze swą przepowiednią lepiej, aniżeli pani de Thebe przed wybuchem wojny światowej.

## Wszystko dobrze się skończyło...

Amerykańska historia o bezrobotnym,  
który kradł koce

(z) W roku bieżącym również w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej dała się dotkliwie odczuć fala mrozów.

Pomimo trwających mrozów ruch w City był ożywiony. Przed pałacami i willami godzinami wystawały samochody potentatów przemysłu, handlu i giełdy. I oto pewien biedak wpadł na pomysł „wypożyczenia” sobie na okres najsroższych chłódów kilku koców, którym ostrożnie szoferzy pakowali chłodnice dla zabezpieczenia motoru przed zamrożeniem.

Dwa dni z rzędu bezrobotny uchodził szczęśliwie ze swym łupem. Gdy jednak, zachęcony powodzeniem, zjawił się trzeciego dnia na tem samym miejscu, został ujęty na gorącym uczynku

przez uprzedzonego policjanta.

Złodziej tłumaczył się, iż jest bez pracy i że chciał zapewnić dziecku swemu, które marzną w niepalonym pokoju, ciepłe łóżko. Zapewniał, że z nastaniem ciepła z pewnością zwróciłby koce prawym właścicielom i przedstawił na dowód zanotowane numery aut, z których owe koceabrał.

Właściciele samochodów wstawili się za bezrobotnym i policja zgodziła się zwolnić go od odpowiedzialności. — Córka jednego z magnatów, która posiada własne auto, zaangażowała bezrobotnego w charakterze szofera, zapewniając jemu oraz dziecku dostatnie utrzymanie.

Wszystko skończyło się szczęśliwie, jak w bajce...

## Modlitwa bezrobotnych o lepszą pogodę

Niecodzienne zjawisko w angielskim kościele

(z) Przed kilku tygodniami wierni, którzy odwiedzili katedrę św. Pawła w Londynie, byli świadkami niecodziennego zjawiska.

W godzinach, w których kościół jest mało uczęszczany, przybyła grupa nędznie odzianych mężczyzn, bezrobotnych, którzy doszli najwidoczniej do ostatecznych granic nędzy.

Mężczyźni ci w milczeniu klękli, zaś jeden z nich, wysoki starzec, odwróciwszy się w kierunku ołtarza, wygłosił na stępującą modlitwę:

„Panie w niebiosach, do Ciebie zwracamy się z kornym błaganem: przyślij nam lepszą pogodę, abyśmy mogli cierpliwie wyczekać lepszych czasów, nie gnębieni bezustanną troską o nasze żony i dzieci”.

Jak wiadomo, fala mrozów, która nawiedziła całą Europę, nie oszczędziła również i Anglii. Nawet Tamiza zamrzęła — a jest to zjawisko, które niezbyt często ma miejsce. Oczywiście miłośnicy sportu byli zachwyceni, ale bezrobotni walczyć musieli nie tylko z głodem, ale ze sroższym jeszcze wrogiem, chłodem.

Po wygłoszeniu tej niezwyklej modlitwy, bezrobotni opuścili katedrę tak samo cicho i spokojnie, jak przyszli. — Gdy jeden z obecnych zaproponował im datek, odmówił jego przyjęcia, oświadczając, że przyszli do kościoła, aby się wzmocnić na duchu, a nie żebrać.

## Twórca „promieni X”

Rentgen oddał wielką przysługę ludzkości

(z) W dniu 10 lutego r. b. minęła dziesiąta rocznica śmierci Wilhelma Konrada Rentgena, wynalazcy „promieni X”, znanych pod popularną nazwą promieni rentgenowskich.

W 1895 r. Rentgen robił doświadczenia w instytucie fizycznym uniwersytetu w Würzburgu ze szklanymi próbkami, naświetlając je katodowymi promieniami. Dzięki tym doświadczeniom profesor uzyskał rozwiązanie pewnych doniosłych dla nauki zagadnień, które jednak dla szerokiego ogółu nie miały szczególnego znaczenia.

Następnie profesor przez szereg miesięcy nie dawał o sobie znaku życia. Pracował wytrwale dalej, dążąc do osiągnięcia jakiegoś tajemniczego celu. Aż wreszcie Rentgen odkrył niewidoczne „promienie X”, które okazały się niezwykłą zdobyczą wiedzy i dobrodziejstwem dla całej ludzkości.

O swem odkryciu, które dokonało przewrotu w całym świecie medycznym, prof. Rentgen złożył krótkie sprawozdanie, a następnie zrzekł się jakichkolwiek korzyści materialnych, które z tytułu dokonania tego wielkiego odkrycia mogłyby dlań wypłynąć.

## Błękitne oczy nie są... błękitne

Opiewane przez poetów błękitne oczy straciły obecnie dzięki uczonym całkowicie swój urok.

Okazuje się, że błękitne oczy nie są wcale błękitne. Zrnica ma wtedy błękitny kolor, gdy w rzeczywistości jest wogóle bezbarwna. Naukowcy zrenicę „wne” zawdzięczają swojemu nomenowi, który zawarty jest w ciele ludzkim.

W krajach południowych rzadko spotyka się oczy błękitne, albowiem pigment służy tam do ochrony oczu przed silnymi promieniami słońca, podobnie jak t. zw. „opalenizna” na ciele ochrania je przed promieniami.

Niebieska barwa w zrenicy powstała wskutek załamania światła przez oko. Żółte promienie rozpraszają się a niebieskie nadają oku kolor nieba. (sb).

## Nieście pomoc bezrobotnym.

## Uniwersalny zegar

(z) Katedrę w Messynie upiększy niebawem zegar, jakiego jeszcze nie było. Będzie on prawdziwym arcydziełem sztuki.

Będzie on wskazywał wszystkie fazy księżycy, położenie ciał astronomicznych i godziny przyływu oraz odpływu. Alegoryczne figury z brązu przedstawiać będą cztery pory roku. — O wschodzie słońca dumnie zapieje kogut, w południe ukaże się na platformie zegarowej król puszczy — lew, który swym potężnym rykiem obwieści o nadejściu południa.

Po obu stronach zegara stana figury dwóch chłopców messyńskich, Diny i Florenzy, które w 1202 roku uprzedziły władze miasta Messyny o zbliżaniu się armii nieprzyjacielskiej króla Neapolu i Sycylii, Karola d'Aniou, umożliwiając w ten sposób mieszkańcom miasta przygotowanie obrony.

# Ruch na dworcach łódzkich

osiągnął maksymalny spadek w r. 1932. — Rok bieżący zapowiada wzrost frekwencji  
**Ilu łodzian korzysta z usług kolei?**

Łódź, 18 lutego.

(v) Ruch pociągów zarówno osobowych jak i towarowych silnie jest uzależniony od koniunktury gospodarczej i jest do niej usterunkowany wprost proporcjonalnie.

Im lepsza sytuacja i większe ożywienie na rynkach handlowych, tem tem większy ruch na kolejach i odwrotnie. Wahanja te najbardziej daja się odczuć na węzle kolejowym łódzkim, jako węzle środka wybitnie przemysłowego.

Jeżeli użyjemy za podstawę porównania cyfry z roku 1929 to ruch na kolejach węzła łódzkiego zmniejszył się o 40 do 50 procent. Oczywiście, że na to zmniejszenie ruchu kolejowego wpłynęły w pewnej mierze autobusy, które odbierały kolejom część pasażerów. — Naogół jednak konkurencja ta niema poważniejszego znaczenia, gdyż ruch autobusowy ogranicza się przeważnie do krótkich dystansów, poza tem odbywa się najczęściej tam, gdzie wogóle brak jest linii kolejowych. W głównej jednak mierze na osłabienie ruchu na kolejach wpłynął kryzys i zastój na rynkach handlowych.

Jeżeli chodzi o pory roku, to największy ruch na kolejach panuje w okresie letnim w czasie urlopów i nie tylko na linjach lokalnych, ale i na dłuższych dystansach. Ostatnio koleje notują bardzo pomyślny objaw, a mianowicie silne wzmożenie ruchu turystycznego, któremu ministerstwo kolei przychodzi na rękę, udzielając daleko idących zniżek przejazdom grupowym i nieporajac wszelkimi dogodnościami rozwijający się dopiero ruch turystyczny.

Przez wiele pomyślnych lat 1928 i 1929 nastąpił jako ponure przeciwstawienie rok 1932, w którym to roku koleje osiągnęły minimum frekwencji.

Dla ilustracji podajemy cyfry. Na stacji Łódź — Fabryczna sprzedano w roku 1931 z górną milion biletów osobowych, w roku 1932 sprzedano ich tylko około 800 tysięcy. Rok 1933 zapowiada się dużo lepiej od swego ponurego poprzednika. Przedewszystkiem, mimo początku roku, koleje notują znaczny wzrost ruchu towarowego, który jest w ścisłej zależności od ruchu osobowego.

W styczniu roku 1931 sprzedano na stacji Łódź — Fabryczna 55 tysięcy biletów, w roku 1932 sprzedano ich tylko 45 tysięcy, a w roku bieżącym następuje widoczna poprawa, gdyż ilość sprzedanych biletów w tymże miesiącu wzrosła do cyfry 53 tysięcy. Są to cyfry, odnoszące się do stacji Łódź — Fabryczna która posiada większe znaczenie lokalne i ruch na tej stacji ściśle uzależniony jest od koniunktury panującej na rynku przemysłowym w okręgu łódzkim.

Stacja Łódź — Kaliska posiada bar-

**Kiedy troska czoło zaidzie  
 I przycisną Cię podatki  
 To zapalisz panierosa  
 W gilzach „OSMAN”-czterowatki.  
 Cztery waty chronią płuca  
 Minimalne są wydatki  
 Więc już każdy śpieszy kupić  
 Gilzy „OSMAN”-czterowatki**

## Trzej przemysłowcy wysiedleni z Białorusi

Brześć, 18 lutego.

Ze Stołpców donoszą, iż w ciągu ostatniego tygodnia na terenie Białorusi sowieckiej odebrano kilkanaście wiz przybyszom zagranicznym.

Wczoraj przez Stołpcę udało się do Warszawy dwóch literatów i trzech przemysłowców czeskosłowackich, którym władze sowieckie odebrały prawo przebywania na terenie Białorusi sowieckiej.

dziej znaczenie stacji węzłowej i jeżeli chodzi o ruch lokalny, to jest on znacznie mniejszy aniżeli na dworcu Fabrycznym. Ogromne znaczenie ma również korzystne położenie dworca stacji Łódź — Fabryczna, który mieści się w centrum miasta. Przewóz towarów

i przejazd na dworzec Kaliski podraża koszty komunikacji i transportu.

Jeżeli wierzyć zatem cyfrom i wykazowi ruchu na kolejach, kryzys, który osiągnął punkt kulminacyjny w roku 1932 zaczyna z wolna ustępować. A już najwyższy czas.

## 13-letni chłopiec zastrzelił babkę

Tragiczne skutki zabawy z bronią

Chełmno, 18 lutego.

W Gzinach, powiat Chełmno, miał miejsce tragiczny wypadek, którego ofiarą padła 62-letnia Marjanna Przybyłek.

Syn zmarłej, Tomasz Przybyłek wypożyczył sobie od sąsiada fuzję, którą rozebrał przechowywał pod łóżkiem.

Podpatrzył to 13-letni jego syn, Kazimierz, i w czasie nieobecności rodziców wyciągnął fuzję, zestawił ją, nalał do nabojem, poczem udał się do mieszkania dziadków.

Tu z żartów wymierzył do leżących w łóżku starszusków, przyczem padł trzał, który, ugodziwszy babkę w twarz, położył ją trupem.

## Prowokacje hakatystów w Król. Hucie

Policja dwóch z pośród nich aresztowała

Król, Huta, 18 lutego.

Wczoraj wieczorem na ul. Wolności w Król. Hucie kilku awanturków spiewało pieśni niemieckie, prowokując przytem przechodniów polaków.

Kilku z pośród nich wezwało policję. Gdy dwaj posterunkowi policji usiłowali uspokoić zapalonych wielbicieli „Vaterlandu”, rzucili się oni na policjantów,

powalili na ziemię, połili i usiłowali rozbroić.

Na pomoc policji przyszedł jednak przechodnie.

Dwóch awanturników a mianowicie znanego hakatystę Maksymiljana Kawę i Pawła Gruszkę z Łagiewnik zdołano odprowadzić do komisariatu.

Gruszka zdołał zbiec.

## Pożar w ratuszu bydgoskim

Policja ściga podpalaczy

Bydgoszcz, 18 lutego.

Na strychu ratusza bydgoskiego powstał z niewyjaśnionych przyczyn pożar, który strawił część archiwum akt. Dzięki natychmiastowej interwencji straży ogniowej, ogień zlokalizowano. Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że pożar został podłożony przez niezna-

nych sprawców w dwóch miejscach.

Podpalacze dostali się na strych, wyłamawszy zamek.

Ze względu na wykryte ostatnio nadużycia w magistracie bydgoskim, na temat nowożytnego pożaru krąży w Bydgoszczy różne pogłoski.

## Kasjarze w urzędzie pocztowym w Przedborzu

Zrabowali kasę, w której znajdowało się... 29 groszy

Skarżysko, 18 lutego.

W nocy z 14 na 15 lutego jacyś kasjarze otworzyli okno, przepiłowali kraty Urzędu Pocztowo-Telegraficznego w Przedborzu i dostali się do wnętrza. — Tam oderwali od muru kasę ogniową włożyli ją na samochód i odjechali w niewiadomym kierunku, nie zauważeni przez nikogo.

Kasjarze liczyli zapewne na większą

sumę pieniędzy w gotówce, lecz omylili się bardzo, bo w kasie było zaledwie 29 groszy w gotówce.

W kasie, oprócz „gotówki”, było znaczków stemplowych na sumę 149 zł., znaczków pocztowych na sumę 1549 złotych, kart pocztowych bez znaczków na sumę 19 złotych i 75 groszy, oraz dwie pieczęcie pocztowe: jedna do laku, a druga do tuszu.

## Usiłował zastrzelić kochankę

Zamożny rolnik przed sądem poznańskim

Poznań, 18 lutego.

Przed sądem okręgowym w Poznaniu stanął Franciszek Wieczorek, zamożny rolnik, oskarżony o usiłowanie zabójstwa.

Po przejściu się z żoną, Wieczorek zakochał się w Jadwidze Zawadzkiej.

W ciągu 6-ciu lat ich wspólnego życia, Wieczorek stracił swój piękny majątek i przeniósł się do Poznania, gdzie przy ul. Jasnej założył skład owoców.

Zawadzka jednak stale go rujnowała. Według zeznań świadków, zdążyła

przez ten czas zabrać mu około 25.000 złotych. W związku z tem, doszło do targów, przyczem podczas jednej ze scysy, zdenerwowany Wieczorek dobył rewolweru i strzelił 6-krotnie do Zawadzkiej. Dwa strzały raniły ją lekko w łokieć i w pierś.

Sąd, po przeprowadzonej rozprawie, biorąc pod uwagę okoliczności łagodzące skazał Wieczorka na 1 rok więzienia, rzucając mu wykonanie kary na trzy lata.

## Pakt Małej Ententy

został już podpisany

Genewa, 18 lutego.

Nowy pakt koalicyjny pomiędzy państwami Małej Ententy został dziś popołudniu podpisany przez trzech ministrów spraw zagranicznych odnośnych państw

Pakt ma być ratyfikowany przez parlamenty odnośnych państw najpóźniej do maja, w którym to miesiącu Rada Małej Ententy zbierze się na ponowną sesję.

Miarodajne koła polityczne uważają, iż podpisanie paktu stanowi poważny sukces polityczny Francji oraz klęskę polityki Włoch i ich sympatyków. Panuje przekonanie, że rząd angielski nie ustosunkuje się nieprzychylnie do nowo-wytwórczego stanu rzeczy. Pakt ten stanowić będzie wybitne wzmocnienie stanowiska Francji na Konferencji Rozbrojeniowej.

## Wielka afera karciana w klubie arystokratów w Berlinie

Berlin, 18 lutego.

(t) W klubie towarzyskim p. n. Club des Westens wykryta została wielka afera. Stwierdzono mianowicie, iż zarząd klubu dostarczał niektórym osobom znaczne karty. Dzięki temu ograli oni i zrujnowali kilkanaście wybitnych osobistości. Dwie ofiary oszustów karcianych odebrały sobie życie. Afera ta wywołała wielkie wrażenie w kołach arystokratycznych.

## Zuchwała kradzież 18 tysięcy par obuwia

London, 18 lutego

(t) Wczoraj dokonano niezwykle zuchwałej kradzieży, jakiej nie notowano od kilku lat. Złodzieje skradli mianowicie 18 tysięcy par obuwia wartości 4 tys. funtów. W chwili gdy szofer samochodu na którym znajdował się transport obuwia udał się do restauracji nieznaną sprawca usiadł przy kierownicy i odjechał.

## Aresztowanie znanego bankiera w Wiedniu

Wiedeń, 18 lutego.

(t) Policja aresztowała dziś 49-letniego bankiera Emericha Dacka współwłaściciela domu bankowego pod zarzutem dokonania szeregu oszustw na szkodę wielu klientów oraz skarbu państwa. Suma przywłaszczonych przez niego pieniędzy sięga pół miliona.

## Artysta-malarz skazany na 3 lata za szpiegostwo

Helsingfors, 18 lutego.

(Telegram własny).

(t) Wczoraj zakończył się sensacyjny proces przeciw znanemu artyście malarzowi Wilhelmowi Samsi, który oskarżony był o uprawianie szpiegostwa na rzecz Sowietów. Sąd skazał go na 3 lata ciężkiego więzienia.

## Nowe znaczki pocztowe w Sowietach

Moskwa, 14 lutego.

(t) Zarząd poczty postanowił wypuścić nowe znaczki pocztowe z okazji 15-iej rocznicy istnienia czerwonej armii. Ogółem wypuszczonych będzie 7 znaczków jubileuszowych. Poza tem będą prawdopodobnie wypuszczone marki jubileuszowe, poświęcone 50-rocznicy śmierci Karola Marksa. Marki jubileuszowe mają się ukazać w obiegu już 1 marca r.b.

## Turcja rozbudowuje flotę wojenną i handlową

Stambul, 18 lutego.

(Tel. własny).

(t) Rząd wstawił do budżetu znaczne kredyty na rozbudowę floty wojennej i handlowej. W ciągu najbliższego czasu zamówionych zostanie 6 statków oraz 2 krążowniki. Krążowniki zamówione będą we Francji, zaś statki w Niemczech.

## POLSKIE TOW. PRZYJACIÓŁ KSIĄŻKI

STANISŁAW BAŁ



**NARKOZA MIŁOŚCI**

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH



**Krótko i węzłowało**

Gdy pytano Forda, jaki jest powód jego powołania — wielki fabrykant aut odparł: — Chce pan wiedzieć co było powodem mej sławy? Otóż — nigdy nie obawiałem się, aby uważano mnie za głupiego...

Innym razem widziano Forda, jadącego w porze letniej autem francuskiej marki.

— Dlaczego pan nie jedzie autem własnej marki? — zwrócono się doń.

— POCO miałbym jechać „Fordem”? — odparł Ford. — Jestem na urlopie, nie spieszy mi się.

W Wiedniu odbywał się niedawno proces barona M. i hr. von H. Obydwaj arystokraci byli oskarżeni o oszustwa karciane. Na pytanie przewodniczącego, dlaczego oszukiwali przy grze w karty, oskarżeni odpowiedzieli:

— Bo przyrzekliśmy naszym ojcom, że nie będziemy się hazardowali...

Każda kobieta chowa w torebce próbkę towaru na suknię, którą sobie dopiero zrobiła lub którą sobie wkrótce zrobi.

Przez przyjaźń między kobietą a mężczyzną większość ludzi rozumie tylko jedno, a mianowicie: — Aha!

Do samotności kobiety potrzebny jest mężczyzna, któremu mogłaby powiedzieć, że jest samotna

— Kochasz mnie? — pyta mężczyzna, gdy ma pod tym względem wątpliwości, kobieta — gdy jest tego pewna.

Pewna młoda urzędniczka była bardzo energiczna, gdy ją zredukowano, w poszukiwaniu nowego zajęcia poruszyła wszystkie sprężyny, w kanapie...

Czy wiecie jakie jest najskromniejsze państwo w Europie?... Niemcy!... Nie chcą wcale pokoju, im wystarczy korytarz...

— „A to że mnie człowiek! — zawołał pewnego razu osioł, gdy popełnił kolosalne głupstwo.

— Wyrządzasz mi krzywdę — rzekła raz pluskwa do człowieka — a zapominasz zupełnie, że przecież dzielę z tobą łóżko...

Gdy pytano Mayera co woli na urodziny: — kwiaty, czy parę skarpetek, tenże odparł:

— Wolę skarpetki, bo kwiaty więdną, a para skarpetek to wieczna rzecz...

**Karniecik teatralny**

**TEATR MIEJSKI**

Dzisiaj w sobotę i w niedzielę o godz. 4-ej po południu 2 bezwzględnie ostatnie powtórzenia sztuki Trelakowa „Krzyszcie Chiny”. Ceny najniższe od 50 gr. do 3.50.

Dzisiaj, jutro i pojutrze wieczorem śmiała w koncepcji, poruszająca w oryginalny sposób szereg aktualnych zagadnień feministycznych, sztuka Morozowicz-Szczepkowskiej „Sprawa Moniki” w kapitalnym wykonaniu artystek Instytutu Reduty: Łabuńskiej, Malnicz i Mysłakowskiej.

**TEATR KAMERALNY**

Dzisiaj, jutro i pojutrze wieczorem komedia Pawlikowskiej - Jasnorzewskiej „Egipska pszenica” w wykonaniu: Brenoczcy, Dunajewskiej, Dytrycha, Szydlera i innych.

W niedzielę o godz. 5-ej po poł. po cenach niższych komedia Cowarda „Sprawy poufne” będzie to ostatnie powtórzenie tej ciekawej sztuki.

**TEATR POPULARNY (Ogrodowa 18)**

Dzisiaj i codziennie o godzinie 8.15 wieczorem sensacyjna sztuka w 3-ach aktach z prologiem p. t. „Znak na drzwiach” z Hryniewicz-Winklerową, Bąkowską, Kosieradzka, Buiakiewiczem, Góreckim, Pilarzkiem, Sawickim, Zielińskimi i innymi. Reżyseria M. Winklera.

Bilety do nabycia w Biurze Podróżny „Orbis” (Piotrkowska 65, tel. 101-01) oraz w kasie teatru od godz. 11—2 i od 4 po południu. Bilety ulgowe ważne.

**PRZEDSTAWIENIE DLA DZIECI**

W TEATRZE POPULARNYM (Ogrodowa 18). W sobotę o godz. 4.15 i w niedzielę o godz. 12-ej w południe w Teatrze Popularnym (Ogrodowa 18) powtórzenie wesołej bajki ze śpiewami i tańcami p. t. „O królu Pasternaku i Janku Szwecyku”.

**TEATR POPULARNY W SALI GEYERA**

ul. Piotrkowska 225. Dzisiaj, w sobotę o godz. 8.15 wiecz. premiera arcykomicznej farsy w 3-ach aktach p. t. „Kontroler wagonów sypialnych” w wykonaniu całego zespołu.

**Jak sobie radzić z kryzysem?...**

**Człowiek, który sprzedaje swą krew... — Proces o 50 gramów krwi. — Szewc, który układał posadzkę**

Wiadomo powszechnie, że „sąd jest zwierciadłem życia”. W sądzie grodzkim toczyły się niedawno dwie sprawy, rzucające snop światła na pewne zjawiska współczesnego życia.

A więc — pierwsza sprawa: Na ławie oskarżonych zasiadł Stanisław Z., który korzystał z usług krwiodawcy p. R.

P. Stanisław Z. zachorował i lekarz uznał za konieczne przeprowadzenie transfuzji krwi. Podano ogłoszenie do pism. Zgłosił się między innymi p. R.

Według zawartej umowy p. R. miał dać choremu 150 gramów krwi. Tymczasem lekarze wzięli większą dawkę.

zamiał 150-cju — 200 gramów.

P. Z. po powrocie do zdrowia nie chciał zapłacić za nadprogramową ilość krwi, wobec czego p. R. skierował sprawę na drogę sądową.

Spór toczył się o cenę 50 gramów krwi, sprzedanych przez bezrobotnego...

A oto druga sprawa:

Pan Wacław M. był szewcem. Ot, miał własny zakład krawiecki gdzieś na bocznej uliczce.

Ale czasy są ciężkie. Konkurencja wśród szewców wielka. Pan Wacław narzekał na brak klientów, na ciężkie czasy. Aż raz wpadł na pomysł. Założył przedsiębiorstwo reparowania i układania posadzek.

Choć nie miał pojęcia o tem fachu, ale jakoś szło.

Któż się zna na posadzkach?.. Wbił Kłepki, sztukował, kalkulował — aby żyć...

Aż raz powinięła mu się roga. Naprawił posadzkę u klienta i posadzka rozleciała się. Wyszło na jaw, że M.

nie jest wcale posadzkarzem, lecz szewcem.

Klient odmówił zapłaty. Sprawa oparła się o sąd.

W obydwóch sprawach wyroku jeszcze nie wydano, gdyż uznano za konieczne powołanie biegłych.

Mimo pozornej różnicy treści obydwie sprawy mają ze sobą wiele wspólnego. W jednym i drugim wypadku przyczyną procesu sądowego było bezrobocie...

Tylko w czasach kryzysu i bezrobocia ludzie sprzedają krew, zamieniając ją na kawałek chleba, a szewc, nie mając się doczekać klienta, bierze się do układania posadzek...

— str. —

**Hallo! Tu radio!**

**PROGRAM ROZGŁOSNI ŁÓDZKIEJ „POLSKIEGO RADJA”**

SOBOTA, 18 lutego 1933 r.

11.40—11.50: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej.

11.50—11.55: Komunikat meteorologiczny dla komunikacji lotniczej.

11.58—12.05: Sygnał czasu z Warszawy, Hejnał z Krakowa.

12.05—12.10: Odczytanie programu na dzień bieżący.

12.10—11.3.10: Koncert z płyt gramofonowych.

13.10—13.15: Komunikat meteorologiczny.

13.15—13.55: Poranek szkolny ze Lwowa

13.55—15.10. Przerwa.

15.10—15.15: Urzędowy Komunikat Państw. Inst. Eksportowego.

15.15—15.25: Komunikat gospodarczy.

15.25—15.35: Wiadomości wojskowe i strzeleckie omówi red. J. I Targ.

15.35—16.00: Słuchowisko dla dzieci p. t. „Chłopcy z placu brzozy” podług Molnara.

16.00—16.37: Płyty gramofonowe.

16.40—17.00: Opiekujemy się umysłowo-chorymi — wygł. dr Jerzy Szpakowski.

17.00—17.40: Płyty gramofonowe VI-ta Symf. Piotra Czajkowskiego.

17.40—17.55: Odczyt Cezarego Jellenty p. t. „Pamiętniki bezrobotnych”.

17.55—18.00: Odczytanie programu na dzień następnny.

18.00—18.40: Muzyka lekka z Cafe „Adria”

18.40—19.00: Rozmaitości.

19.00—19.30: Transmisja z sali Rady Miejskiej w

Warszawie, Akademii, urządzonej przez Zarząd Zrzeszenia b. Peowiaków.

19.30—19.45: „Na widnokręgu”.

19.45—20.00: Pras Dziennik Radiowy

20.00—22.00: Wieczór melodji operetkowych, tańców z filmów dźwiękowych. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Stan Nawrota.

Zofja Dobrowolska-Pawłowska (sopr), Stefan Witas (tenor) i Ludwik Urstein (akomp.).

W przerwie: Wiadomości sportowe, oraz Dodatek do Prasowego Dziennika Radi.

22.05—22.40: Utwory Chopina w wyk. Bolesława Kona.

22.40—22.55: Felieton p. t. „Mgła” — wygł. p Aleksandra Lipińskiego.

22.55—23.00: Kom. Państw. Inst. Meteor. dla komunikacji lotniczej i kom. policyjny.

23.00: Koncert życzeń z płyt gramofonowych

**AUDYCYJE ZAGRANICZNE.**

10.00. MOSKWA (WZSPS). „Eugenjusz Oniegin” — opera Czajkowskiego. — Tr. z Teatru Stanisławskiego.

18.30. MOSKWA (Dośw.). Koncert symfoniczny z Konserwatorium.

19.45. BERN. „Dziewecz Szwarewaldu” — operetka Jessla.

20.00. MONACHJUM. „Mikado” — operetka Sullivana.

22.00. PARYŻ. „Kraina uśmiechu” — operetka Lehara. Tr. z Gaite Lyrique.

**Leśniczy zastrzelił bezrobotnego**

Krwawe zajście w majątku ziemskim

Śrem, 17 lutego.

W lesie, należącym do majątku Blocczewe, własności p. konsula Kęszyckiego, wydarzył się tragiczny wypadek. Do lasu tego po drzewo wybrał się bezrobotny, Michał Klemski ze Śremu w towarzystwie ojca i żony. W chwili, gdy przystąpił do łamania gałęzi napotkał ich leśniczy Frąckowiak. Między

stronami doszło do ostrej wymiany słów, w czasie której leśniczy strzelił, trafiając w brzuch Klemskiego. Niezsześliwy zmarł w kilka chwil potem w oczach ojca i żony.

Na miejsce wypadku zjechała komisja sądowo - śledcza, która zarządziła aresztowanie leśniczego.

**Dozorca deprawował uczennice,**

które odwiedzały sztuczny tor łyżwiarski w Katowicach

Katowice, 17 lutego.

Przed sądem okręgowym w Katowicach toczyła się przy drzwiach zamkniętych rozprawa przeciwko Antoniemu Jungowi, dozorczy na sztucznym torze łyżwiarskim w Katowicach.

Jung zwabił do szatni uczennice i dopuszczał się na nich czynów lubież-

nych. Wczoraj odbyła się rozprawa sądowa.

Aresztowano świadka Alfreda Koliczyka z Katowic pod zarzutem krzywoprzysięstwa. Przeciwno innemu świadkowi, Annie Respondek, wdrożono dochodzenie karne.

Junga skazano na rok wzięcia

**Zastrzelił teściową i popełnił samobójstwo**

Ponura tragedia rodzinna pod Łuckiem

Łuck, 17 lutego.

Niezwykła tragedia rozegrała się w dniu onegdajszym we wsi Lipno, pod Łuckiem.

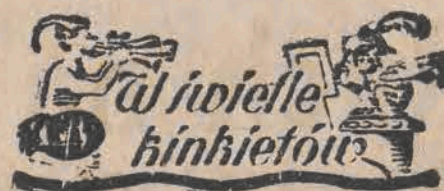
Gospodarz Amosz Czerpała od dłuższego czasu żył w niezgodzie ze swą teściową, Charatyną Paszczuk vel Popowiczową, która go wydziedziczyła.

Wieśniak postanowił za wszelką ce-

nę zemścić się, aż onegdaj zrealizował swoje zbrodnicze zamiary.

Późnym wieczorem Czerpała wtargnął do mieszkania swej teściowej, gdzie celnym strzałem z karabinu, zabił ją.

Po dokonaniu ohydneho czynu, wieśniak udał się do swego mieszkania i pozbawił się życia.



**Teatry paryskie**

„Ostatni kochanek”. — „Teddy i jego partner”.

(lu) Teatry paryskie bardzo narzekają na ubiegły rok, jak zresztą wszystkie teatry na całym świecie. Ale powoli rozjaśnia się firmament teatralny. Przynamniej w Paryżu.

W teatrze „Theatre de l'Oeuvre” wielkiem powodzeniem cieszy się sztuka Steve Passeur'a p. t.

„Ostatni kochanek”.

Treścią sztuki są dzieje ucwnej starzejącej się już kobiety, która od 24 lat jest

utrzymanka przemysłowca

Rementija. Fanny Maubert zaradza go od pierwszej chwili i przemysłowiec wie o tem doskonale. Nie wyrzeka on swej kochanki, nie robi jej z jego powodu wyrzutów, gdyż wie, że nic mu to nie pomoże...

Jego plan jest inny. Rementij czeka, aż Fanny zestarzeje się do tego stopnia, że tylko dla niego posiadać będzie urok czyli innymi słowy — aż odwidzie od niej ostatni kochanek...

Chwila taka przychodzi... Ostatni kochanek porzuca ją... Rementij sady, że dopiął już wreszcie swych marzeń, że oto Fanny będzie niepodzielnie jego utrzymanka, lecz... czy można wiedzieć, kiedy kobieta przestaje zdradzać?..

Oto zakochał się w niej nowy młodzieniec, Raymond Tournier, który oddawał na ubóstwa ją w ukryciu. No, i bądź tu mądry!

Tournier ucieka z umiłowaną kobietą do Paryża... Chce się z nią żenić... Ale Fanny nie zgadza się... Nie chce zostać żoną człowieka o wiele od niej młodszego który po kilku latach opuści ją nazawsze... Woli pozostać Jiani dzięknym snem... Tournier pociesza się na łonie jej kuzyneczki, która potajemnie się w nim kocha, a Fanny wraca do swego przemysłowca.

Oto treść tej sztuki, która jest świetnie grana i może dlatego cieszy się powodzeniem.

W „Theatre Michel” weszła na afisz sztuka p. t.

„Teddy i jego partner”.

Autorem tej sztuki jest Iwan Noc, który w ciągu trzech dni napisał dwie sztuki dla dwóch teatrów. Jedną z tych sztuk skłconych niemal na kranie jest właśnie „Teddy i jego partner”.

Teddy to wszechświatowej sławy

klown cyrkowy,

który ma młodego sekretarza. Ów sekretarz dostarcza właściwie klownowi wszelkich tricków, dzięki którym stał się on sławny i bogaty. Przemysłowiec wszędzie reprezentuje swego pana, którego prawdziwej twarzy nikt nie zna.

I oto pewna młoda dziewczyna zakochała się w klownie. Swój ucie te wykorzystał sekretarz, który zagrał rolę klowna wobec młodej dany, pozyskując jej serce.

Trzeci akt rozgrywa się za kulisami.

Tedy po skończonym numerze siada przed lustrem, by zstrzeć szminkę ze swej twarzy.

Otwierają się drzwi. Młoda dziewczyna wchodzi poraz pierwszy do garderoby. Klown ściera szminkę i oto dziewczyna konstatuje, że ten którego pokochała,

nie był klownem...

Wszystko się wyjaśnia i wchodzi na właściwe tory.

**Dużury aptek.**

Nocy dzisiejszej dyżuruja następujące apteki: Suko M. Kacperkiewicza (Zgierska 54), Suko J. Sitkiewicza (Kopernika 26), J. Zundelew cza (ul. Piotrkowska 25), M. Lipca (Piotrkowska 193), A. Rychtera i B. Łobody (11 Lutowa 96). (an).

**Nieście pomoc bezrobotnym.**

# TAJEMNICA HRABINY

Sensacyjna powieść współczesna.

Napisał specjalnie dla „Expressu” JERZY BAK

№ 168

## STRESZCZENIE POZACZKU POWIEŚCI

Pewnej dżdżystej nocy dokonano niesamowitego zbrodni na podmiejskiej szosie. Ofiarą niezwykłego zabójstwa paula młoda jeszcze i ładna hrabina Wilska która znalazła naga przywiązana do koma Hrabina Wilska była uduszona. W reku jej znaleziono strzępek listu, pisanego do Leny Porębskiej.

Porębska jest biedna, lecz uczciwa dziewczyna. Na nią pada początkowo podejrzenie o udział w tej potwornej zbrodni. Wiadomo bowiem, że hrabina przed śmiercią miała wyjawic jakiś tajemnicę, dotyczącą życia Leny. Tajemnicę tę zabrała jednak ze sobą do grobu...

Lena ma narzeczonego — doktora Stefana Laseckiego, który ją porzuca, gdyż zakochał się w pięknej artystce filmowej Wierze Tucholskiej, pracującej w wytwórni „Roll-Film”. Właścicielem tej wytwórni jest Mueller, szpieg niemiecki.

Cała wytwórnia jest gniazdem szpiegowskim, a do tej bandy prócz Muellera oraz Wierzy Tucholskiej należy jeszcze „reżyser” Lehman.

Dzięki podstępowi Mueller wciąga Lenę do wytwórni, chcąc z niej również uczynić szpiega. Lena — nie podejrzewając nic złego — zanęca mu i wpada w sprytnie zastawione sidła.

W nocy zakrada się do poselstwa francuskiego i zabija atakującego wojskowego, wykradając jednocześnie z biurki ważne dokumenty. Wszystko to miało być gra filmowa, lecz okazało się rzeczywistością...

Lena nie może się już wyzwolić z tych okrutnych sidła. Mueller uczynił z niej gwiazdę filmową — Ine Rey — a gdy spełniła już swą rolę szpiega, zwinął przedsięwzięcie i ułotnił się wraz z Lehmanem i innymi. Ale ciągle jeszcze ma ją na oku i nie przestaje jej szantażować.

Wykręciem tej szantażerskiej zajęcia się trzej detektywi: — Jan Żegota, Janusz Grant i Wacław Kaleta.

Lena po nieudanym zamachu samobójczym znalazła się w pałacu barona Regena, który jednocześnie jest właścicielem wielkiej fabryki. W fabryce tej zredukowano wielu robotników, między innymi również Kolaćka, który przybył do Leny, by poskarżyć się na swój ciężki los.

Lena udaje się w odwiedziny na ulicę Garncarską, gdzie mieszka Kolaćka.

Na pięterku w tym samym domu mieszka chory robotnik Roman Zeber z żoną i córką Janką.

W kilka miesięcy potem odbywa się jej ślub z baronem.

Aby znowu ściągnąć na swą stronę Lenę, Mueller wraz z Lehmanem stara się zrujnować barona i powabić Lenę ze Stefanem.

W tym celu Lehman nawazuje kontakt z Ziutą, dziewczyną kabaretu „Zielona Papryka” i namawia ją do wzięcia do Bolechowa, gdzie ma zająć się Stefanem.

Żegota, Grant i Kaleta podczas rewizji w pałacu Wilskiego znajdują list, w którym mowa jest o „Białej Damie”, znającej podobno tajemnice hrabiny.

Żegota i Grant udają się na bal do „Klubu Milionerów”, gdzie ma być podobno również „Biała Dama”.

Żegota spotyka na balu Lenę w towarzyskim towarzystwie. Od księcia Żegota dowiaduje się kim jest „Biała Dama”.

Jest to rzekomo baronowa von Lumpich, mieszkająca przy ul. Poznańskiej 15.

Żegota chce znaleźć dostęp do salonu baronowej i udaje przed Toneckim, że się w niej zakochał.

Tonecki uprzedza go, że baronowa ma kochanka, niejako ego Lessinga.

U baronowej Żegota spotyka Laseckiego i Ziutę, przyczem dowiaduje się, że są już oni po ślubie...

Z podsłuchanej rozmowy Żegota dowiaduje się, że baronowa ma odwiedzić następnego dnia o ósmej wieczorem zamaskowanego mężczyznę w Klubie Milionerów.

Grant kocha się potajemnie w Lenie, lecz nie śmie jej tego powiedzieć...

Lena zaś nie może znaleźć spokoju, gdyż ciągle myśli o umiłowanym Stefanie.

Pewnej nocy śniło jej się, że widziała tonącego Stefana i rzuciła się do morza, aby go ratować, lecz oboje poszli na dno. Chcąc znaleźć wytłumaczenie tego niezwykłego snu, udaje się do wróżki, która wyjaśniła jej, że Stefanowi grozi wielkie niebezpieczeństwo i nie powinna go opuszczać.

Księża Tonecki, Lena, Stefan i Ziuta wyjeżdżają do Katowic, gdzie Stefan ma otrzymać korzystne stanowisko, lecz przez mściwość Leny nie otrzymuje tej posady. Stefan rozchorował się ciężko.

— Ile?...

— Przeszło 39 stopni...

Lena jęknęła cicho.

— Zechce pani przyjąć pielęgniarkę...

— rzekł książę — Służba jest do pani dyspozycji.

— Dziękuję... — odparła Ziuta — Na razie mam jeszcze dość sił, by czuwać przy łóżku mego męża... Może potem, gdy już nie będę mogła...

— Przypuszczam, że to niedługo potrwa...

Ziuta zagryzła wargi.

— Nie wiem — odparła — Lekarz nie dawał w każdym razie nadziei, że to szybko minie...

— A czy można byłoby... wejść teraz?...

— zapytała nieśmiało Lena.

— Bardzo chętnie, ale... Stef teraz śpi...

— Chciałabym tylko zobaczyć... — dodała ciszej.

— Proszę, ja nie mam nic przeciwko temu...

Ostrożnie zbliżyli się do drzwi. Weszli do saloniku.

Ziuta odchyliła cicho drzwi sypialni. Stefan leżał w szerokim łóżku z odchyloną w tył głową i mruzczał coś pod nosem. Ręce miał niemal białe, lecz cęglaste rumieńce na policzkach świadczyły o wysokiej temperaturze.

Na nocnym stoliku stały już flaszeczki z lekarstwami.

— Nie mogę sobie dać rady z tym kompresem... — szepnęła Ziuta — Spłucz bardzo niespokojnie, ciągle odchyła głowę...

Zbliżyła się na palcach do łóżka i poprawiła kompres z lodu na głowie.

Stefan ujął dłoń i przycisnął bezwiednie do spieczonych warg. Ziuta nachyliła się nad nim i pocałowała go w rozpalony policzek.

— Wody... — rozległ się cichy szep.

Podawała mu na łyżeczkę trochę lemonjady. Przelknął, liznął językiem niby wyschniętym wiorem rozgorączkowane wargi i znowu zapadł w omdlewający sen.

— Dziwna śpiączka... — szepnęła księżka.

Wycofali się do saloniku. Ziuta otarła łyż chusteczką. Lena stała jak skamieniała.

Ile dałaby, aby móc zastąpić Ziutę; pielęgnować go, czuwać przy nim choćby przez kilka nocy z rzędu...

Książę niecierpliwiał się. Życzył wyzdrowienia, pocałował Ziutę w rękę i wyszedł.

Lena pobiegła za nim. Zatrzymała go na schodach.

— Mam do pana prośbę... — szepnęła.

Uśmiechnął się czule.

— No, nareszcie... Pierwszy raz słyszę coś podobnego z pani ust... Wszystko uczynię, co będzie w mojej mocy, aby spełnić pani życzenie...

— Chcę, żeby... żeby dr. Lasecki został dyrektorem kopalni „Wija”...

Twarz księcia zasępiła się.

— Kochana pani Leno... Wie pani przecie, że chciałbym dla pani uczynić wszystko, co leży w mej mocy... Ale to jest narazie niemożliwe... Przynajmniej w obecnej chwili.

— Jaki?... Przecie pan sam wspominał o tem, że dr. Lasecki zostanie dyrektorem...

— Tak, miałem taki zamiar, ale dziś zaszły kolosalne zmiany... Górnicy grożą strejkami. Na terenie kopalni odbywają się ciągle wiece... W takich warunkach zmiana na stanowisku dyrektora byłaby samobójstwem... Zresztą, ja tam niewiele mam dziś do powiedzenia... Nikt nie wie co się dzieje... Musimy poczekać, aż się wszystko uspokoi...

Wtedy pomówimy... Gdyby się znalazł ktoś, kłoby przemówił do nich, który im wytłumaczył... Bardzo przepra-

szam... Jestem tak zaferowany... Proszę mi nie brać za złe... Jestem naprawdę w wielkim kłopotcie...

Na pożegnanie pocałował Lenę w rękę i znikł.

Wróciła do swego pokoju. Smutek wielki niżej kamień legł na jej sercu. Ubrała się, włożyła sukienkę i sweter, usiadła w rogu kanapy i przymknęła w oczy...

Nagle podniosła głowę. Twarz jej była biała, nieruchoma. Jakby sobie coś przypomniała.

— Tak! — pomyślała, kiwając głową. — Tak... Zgadza się. Wróżka miała rację...

I znowu z toni morskiej wynurzyła się straszna, śmia twarz Stefana... Znowu zatętnił w uszach przeraźliwy zew pomocy... Zawisnę nad nim wkrótce wielkie niebezpieczeństwo... Groźba śmierci... (Boże!... Boże!...) Pani musi dołożyć wszelkich starań, aby go ratować...

Ratować... ratować... ale jak?...

Sprawdziły się słowa wróżki... Zawisła groźna niebezpieczeństwo nad głową Stefana.

Groźba śmierci... Musi go ratować, musi... Nie wolno siedzieć tak bezczynnie... Teraz musi zapomnieć o wszelkich urazach... Zapomnieć o nienawiści...

Powstrzymała szalony pęd myśli... Nienawiści dawno już nie czuła do Stefana. Gotowa była wszystko mu wybaczyć.

Znowu miłość, dawna, wielka miłość ogarnęła jej serce...

Miłość, o której pisał Grant: — „Jak szalone morze, którego obłąk nie mogą brzozy życia...” Gotowa poświęcić życie, byleby tylko wyzdrowiał... Wszystko uczyni, musi go uratować...

W południe znowu przybył lekarz. Zbadał chorego, nie zmienił nic w swych rannych dyspozycjach i przyrzekł, że przyjdzie wieczorem.

Gdy był już na schodach, Lena powstrzymała go:

— Panie doktorze...

Odwrócił się. Był to starszy, siwy mężczyzna w rogowych okularach, o dobrej, zmarszczkami pokrytej twarzy.

— Czemu mogę pani służyć?...

— Chciałabym poprosić pana doktora na chwilę...

Wszedł do pokoju. Wskazała mu krzesło.

— Jaki jest stan doktora Laseckiego? — zapytała.

— Przepraszam, a kim pani jest? — odparł zapytany.

— Jestem... dobrą znajomą doktora Laseckiego...

— Aha... Nie jest pani krowną?...

— Nie...

— W takim razie mogę pani powiedzieć całą prawdę... Przed żoną, przyznam, ukrywałem istotę rzeczy... Prawdą nie wiele jej pomoże, a biedaczka tak już źle wgląda...

Lena drżała. Wiedziała co lekarz po-

wie... Sprawdzają się słowa „pani Elwiry”...

— A więc z chorym jest bardzo źle... Lena krzyknęła.

— Sądziłem, że panj mogą powiedzieć prawdę — usprawiedliwiał się lekarz.

— Tak, tak... Tylko... Nie wiedziałam, że stan jest naprawdę tak bardzo groźny...

— Obawiam się zapalenia mózgu... Doktor Lasecki musiał mieć ostatnio jakieś przykre przejścia... Musiał się bardzo martwić...

— Tak... pan... doktor... sądzi?...

— Niewatpliwie... Ale teraz musi mieć zupełny spokój... Zupełny... Miejmy nadzieję, że wszystko pójdzie dobrze...

Doktor wstał. Lena zbliżyła się doń i spojrzała mu prosto w oczy.

— Panie doktorze... — rzekła z trudem. — Proszę mi powiedzieć szczerze... Czy... pan rozumie...

Doktor zrozumiał. Spuścił głowę.

— Nikt ręczyć nie może, ale... mam nadzieję... że doktor Lasecki wyzdrowieje...

Siwy doktor nie mówił tego zupełnie pewnie. Lena wyczuła fałsz w tonie, jakim przemawiał.

Doktor uściśnął jej dłoń i wyszedł. Wieczorem stan chorego pogorszył się. Ziuta nie chciała nikogo dopuścić do łóżka Stefana.

Sama nad wszystkim czuwała. Sama podawała mu lekarstwa, sama przykładała kompresy z lodu na głowę.

Rtęć w termometrze wyprawiała straszliwe harce... Srebrzysty słupek zbliżał się do granicy, przy której ścicha tętno serca, drewnięcie ciała...

Książę wrócił do domu w bardzo złym humorze. W kopalni w dalszym ciągu balagan.

Dyrekcja nie może sobie dać rady. Książę jest również bezsilny. Górnicy zapowiedzieli strajk od soboty, a więc pojutrze...

Lena słuchała zwierzeń księcia i w głowie jej powstał szalony plan...

Musi coś zrobić... Musi coś działać... Ratować Stefana i księcia... Umotywuwać górników, cofnąć zapowiedź strajku, skłonić księcia do przyjęcia Stefana na stanowisko dyrektora...

Może to go uzdrowi... Może ta wiadomość przywróci mu spokój ducha...

Nie wiedziała jeszcze jak to wszystko zrobić, ale podstępnie wydostawała od księcia potrzebne wiadomości... Wiedziała jak się jedzie do Królewskiej Huty, gdzie mieści się kopalnia „Wija”...

Potem długo konferowała z pokojówką... Przyjmowała od niej jakieś paczki...

Przymierzała spodnie, czapki... Do późnej nocy paliła się lampka w jej sypialni.

Wszyscy już spali. Tylko Ziuta czuwała przy łóżku Stefana, który mamrotał coś bezdźwięcznie...

Lena przygotowywała się do wielkiej wyprawy...

## Rozdział sto dwudziesty siódmy Czarny Śląsk

Blade świtanie przedzierało się z trudem poprzez oponę z mgły. Siąpił drobny deszcz, zalewając lśniące asfalty mętną posoką. Już tworzyła się w wybojach miazga błotna.

Zacierają się kontury stojącego na rogu policjanta w wielkim kapturze i przemykających aut w szarym brzasku przedednia.

Wzdłuż murów przekradał się chyłkiem młody górnik w kaszkiecie wytartych mazelonkach i lichej kurtce z na-

stawionym kołnierzem, który nie chronił go jednakże od kropel deszczu, padających za szyję.

Szedł niepewnym krokiem, oglądając się co chwilę dokoła. Miękkie ruchy nie licowały jakoś z ubiorem i zawodem tego człowieka. Górnik zwykł chodzić całą stopą, twardo i zamasyście!

(Dalszy ciąg jutro).

## Echa zbrodni w fabryce gnieźnieńskiej

Morderca dwóch osób stanie przed sądem

Gniezno, 17 lutego. W dniu 6 sierpnia 1930 r. miasto Gniezno zaalarmowane zostało ohydą zbrodnią popełnioną w fabryce szkła p. M. Warma, której oliarą były dwa życia, a to s.p. Kazimierzy Skibińskiej i Hansa Warma.

Mordercą okazał się 28-letni b. kierownik techniczny fabryki Warma niejaki Emund Przybylski rodem z Bnina.

Morderca chcąc uniknąć odpowiedzialności twierdził, że działał pod wpływem zamroczenia umysłowego a następnie począł symulować chorobę umysłową. W związku z tem odstawiono go na zbadanie do zakładu psychiatrycznego w Kochorowie na Pomorzu.

Po dwóch latach psychiatrzy wydali opinię, że Przybylski działał przy zamroczonym umyśle, wobec czego nie może

być odpowiedzialny za popełnioną zbrodnię.

Władze sądowe zdecydowały się jednak zasięgnąć dodatkowej opinii znanego profesora Uniw. Pozn. dr. Horoszkiewicza oraz dr. Łaguny z Poznania. Po zbadaniu Przybylskiego rzeczoznawcy ci orzekli, że jest on zupełnie zdrowy i odpowiedzialny za swoje czyny.

W związku z tem jak się dowiadujemy sąd w Gnieźnie zarządził przewiezienie mordercy, albowiem stanie on przed sądem by odpowiedzieć za swój straszny czyn.

**Nieście pomoc najbiedniejszym**

## Trucizna w chlebie

Nieudany szantaż w piekarni wileńskiej

Wilno, 17 lutego.

Wczoraj, do piekarni Warszawczyka mieszczącej się przy ul. Szopena nr. 1, wszedł jakiś mężczyzna i kupił kilo razowego chleba.

Po chwili, do tej samej piekarni weszło trzech mężczyzn razem z poprzednim klientem i groźnie gestykulując i krzycząc, zakomunikowali Warszawczykowi, że nabyty chleb, prócz żytniej mąki, zawiera jeszcze muchy i truciznę.

Przeżrana kobieta zaczęła się tłumaczyć, że dotychczas nikt podobnych reklamacyj nie wnosił i pewno w tym wypadku, zaszła jakaś pomyłka.

Wtedy jeden z przybyłych zaproponował jej, żeby wynagrodziła nabywcę chleba jakąś niewielką sumą, gdyż jest on niezamożny.

O wypadku tym jeden z sąsiadów za-

wiadomił w międzyczasie właściciela piekarni, który niezwłocznie przyjechał do sklepu i rozprawił się z „klijentami”.

Trzech osobników zostało dotkliwie pobitych. Nie bacząc na to, zbiegli, pozostawiając na ladzie kupione kilo chleba.

W pozostawionym chlebie Warszawczyk znalazł wciśnięte kawałki węgla i kamyczki.

O tym nieudanym szantażu właściciel piekarni zawiadomił policję, która wszczęła dochodzenie.



# „OSMAN”

dla pięknych Pań i Panów Palaczy!

Pamiętajcie Palacze! zwłaszcza Nadobne Panie, dbające o śnieżną biel

swych ząbków, że unikniecie zgubnych dla zdrowia i urody skutków palenia, pałac papierosy jedynie w gilzach

# „OSMAN”

# „OSMAN”

elegancka wytworna gilza, składająca się z pierwszorzędných surowców tak krajowych, jak i zagranicznych, posiada w ustniku niezastąpiony system filtrów w ustaniku, działających za pomocą czterech watek, różnie preparowanych, umieszczonych w dwóch końcach ustnika po dwie waty, co daje zupełną gwarancję ochrony przed nikotyną. Spróbujcie i osądźcie sami.

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH!

**METRO** PRZEJAZD 2 **BUSTER KEATON** **ADRIA** GŁOŚNIA 1

w komedji odznaczonej na konkursie śmiechu p. t.: „DOBROCYŃCA LUDZKOŚCI”

Bądźcie pewni, że na tym filmie spędzicie najweselszy wieczór w tym sezonie. Król humoru Buster Keaton daje koncert wesołości w swoim najdowcipniejszym filmie. W pozostał. roli ANITA PAGE. Nadprogram: „MAMA KOCHA PAPE”

Dźwiękowy kino-teatr **PAN** Bohater filmu „Dr. Frankenstein” **BORIS KARLOFF** w potężnym, wzruszającym dramacie p. t.:

# „KRYMINALIŚCI”

(LUDZIE ZA KRATAMI).

Tragedja ludzi żywcem pogrzebanych, spragnionych słońca i miłości. W pozostałych rolach: PHILIPS HOLMES, KONSTANCJA CUMMINGS i WALTER HUSTON. — Nadprogram: 1) ko medja dźwiękowa, 2) Tygodnik filmowy. — Początek o godz. 4-ej, w sob. i niedz. o 12-ej. Następný program: Największy film doby obecnej „BEZDOMNI”.

**„OLLA” GUM**

**NIE PREZERWATYWY!** — lecz wraźnie **PREZERWATYWY „OLLA”** winien Pan żądać, wszystko inne zaś rzekomo tak samo dobre **NAŚLADOWNICTWA** jak naje-nergicznej odrzucać

Tylko prawdziwe z nazwą „OLLA” i marką GLOBUSA

Znakiem światowej sławy na każdej kopercie

Jeszcze kilka dni. **PSYCH. TELEP. I SUGESTIONER WŁ. MESSING** który odstania tajemnicę każdego człowieka. Przyjmuje od 10-11, 11-12, 3-8 wiecz. Piotrkowska 62, fr. 20-2 m. 7.

Dr. med. **H. Klaczkowa** położnictwo i choroby kobiece **Piotrkowska 99.** tel. 213-66 przyjmuje codziennie od 10-12 i 5-8 wiecz.

DOKTOR **H. Rózaner** Narutowicza 9. Tel. 128-98 Choroby: weneryczne, moczopłciowe i skórne. Przyjmuje od 8-10 rano i 5-8 po poł. 30-2

Dr. med. **J. NADEL** akuszer-ginekolog Godziny przyjęć od 3-5 i 7-8 **POMORSKA 7** TELEFON 127-84

Dr. **HELLER** choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe przeprowadził się na ul. **Traugutta 8** Telefon 179-89 przyjmuje od 8-11 rano i od 4-8 poł. niedz. i święta od 11 do 2 po poł.

Dr. **W. BALICKA** ul. Piotrkowska 200 róg Pustel Nr. tel. 194-03. Choroby skórne i weneryczne przyjmuje wyłącznie kobiety i dzieci od 1 do 3 i od 7 do 8-ej

Dr. med. **H. Zelicki** chor. kobiece i akuszerja Główna 41, tel. 237-69. Przyjmuje 1-2 i 4-8 wiecz. **ZŁOTO, BIZUTERIA, kwity lombardo** we kupuje i płaci najwyższe ceny Zakład Jubilerski I. Fijałko, Piotrkowska 7

**LECZNICA chorób oczu** ze stałymi różkami **D-ra Donchina** ul. Piotrkowska 90, tel. 221-72. Przyjmuje się chorych wymagających przebywania w lecznicy (operacje etc.), a także chorych przychodzących od 9-1 i od 4-7 1/2 50-2

**PORADNIA WENEROLOGICZNA** LECZENIE CHOROBY WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH **ZAWADZKA 1.** Czynna od 8-ej rano do 9-ej wieczór W niedziele i święta od 9-ej do 2-ej **Porada 3 zł.** Od 11-2 i od 2-3 przyjmuje kobieta lekarz.

DOKTOR **H. Wołkowyski** Cegielniana № 4 telefon 216-90. Specjalista chorób wenerycznych moczopłciowych i skórnych **PRZYJMUJE OD GODZ. 8-2, 5-9 W NIEDZIELE I ŚWIĘTA OD GODZINY 9-1.**

Dr. med. **H. Lubicz** Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych **Cegielniana № 7** telefon 141-32 Przyjmuje od 8-10 12-2, 5-8 w niedziele i święta od 9-11

**ZAMIENIE** trzypokojowe mieszkanie z kuchnią na jeden pokój z kuchnią. Oferty sub: „Trzy pokoje” do administracji. **WOJAZER** branży galanteryjnej do-brze wprowadzony poszukuje jeszcze odpowiedniego artykułu. Pierwszorzędne referencje ewent. delcredere — Zgłoszenia pod „Zastępca” do Administracji. **JEZYKA** polskiego, korespondencji i rachunkowości szybko i gruntownie wyucza rutynowany nauczyciel. Starszych specjalna skrócona metoda. Wólczńska 29 m. 1, front, parter.

Dr. MED. **Mikołaj Bornstein** AKUSZERJA I CHOROBY KOBIECE UL. RZGOWSKA 5 (wejście z Sieradzkiej 1). Tel. 191-08. Przyjmuje od 15-19-ej

Dr. **S. Kantor** SPEC. CHOROBY SKÓRNYCH, WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH przeprowadził się na ul. **PIOTRKOWSKA 90** Telefon 129-45. przyjmuje od 8-2 i od 5-9 wiecz. w niedziele i święta od 8-2.

DR. MED. **L. NITECKI** SPEC. CHOROBY SKÓRNYCH WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH **NAWROT 32.** Tel. 213-18 przyjmuje do 9 rano i od 4-8 wieczór, w niedz. i święta od 9-12 30-2

Doktor **BERMAN** Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i moczopłciowych **CEGIELNIANA № 15** tel. 149-07 Przyjmuje od 8-11 i od 4-8, w niedziele i święta od 9-1.

**WYPOZYCZALNIA** talet balowych, wieczorowych oraz ślubnych. Ceny konkurencyjne. R. Pastawelska ul. Cegielniana 26. **PIS DOBERMAN** brązowy zaginął. Wynagrodze za odprowadzenie względnę wskazanie Kościuszki 53, Krylowiecki, tel. 111-60. 19



# Brak tenisowych hal krytych hamuje rozwój tej gałęzi sportu w Polsce

## Na marginesie podróży naszych tenisistów do krajów skandynawskich

Tegoroczny sezon tenisowy rozpoczął się od wyjazdu Jędrzejowskiej, Tłoczyńskiego i Wittmana, występujących w barwach warszawskiej Legii, na dwa mecze do Sztokholmu i Kopenhagi. Przez występ ten polscy tenisści przeszli chrzest gry halowej, gdyż dotychczas w Polsce nie posiadamy jeszcze odpowiedniej hali na rozegranie oficjalnych spotkań.

Bilans tych meczów jest naogół dotąd.

W Sztokholmie osiągnęliśmy wynik nierozstrzygnięty, w Kopenhadze nieznacznie przegraliśmy. Wynik ogólny osiągnięty w Sztokholmie jest dla nas pochlebny, jeżeli zważymy, iż Szwedzi grają przez większą część roku w hali i zdobyli już liczne sukcesy w turniejach w halach krytych. Kurt Oestberg, czołowa rakieta Szwecji, zdobył dwukrotnie mistrzostwo Niemiec na hali w Bremie. W roku ubiegłym był znowu finalistą i przegrał do specjalisty kortów krytych, francuza Landry.

Mecz tenisowy A. I. K. — Legia przyniósł ogólny wynik 4:4. Wynik ten zawdzięczamy przede wszystkim Jędrzejowskiej, która wykazała bezwzględna wyższość nad tenisistkami szwedzkimi. Tłoczyński zdołał wygrać tylko jedno spotkanie, a w grze mieszanej, grając z Jędrzejowską, wykazał swoje walory mixisty przeciwko silnej parze Thomasson — Schroeder. Wittman ze swoją powolną grą, nienadającą się do gry w hali, grał poniżej swej możliwości, przegrywając oba spotkania.

O grze podwójnej szkoda wogóle wspominać, gdyż jest ona naszą piętą Achillesową. O zwycięstwach w dublu będziemy mogli myśleć dopiero wtedy, kiedy całkowicie skryształizują się talenty takie, jak Bratek, który okazuje szalone inklinacje do gry podwójnej. W Kopenhadze grali już nasi tenisści, po krótkim treningu w Sztokholmie. Duńczycy wystawili swój najlepszy skład w osobach mistrza Danii Ulricha, drugiej rakiety Jacobsena i Henriksena, który z Ulrichem przedstawia bardzo silną parę. Tłoczyński, który już raz wykazał swą wyższość nad czołową rakieta Danii Ulrichem, tym razem musiał mu jednak ulec, gdyż ten ostatni od dawna trenuje na hali krytej. W drugim singlu grając z Jacobsenem, partnerem Jędrzejowskiej z turnieju w Londynie, był o krok od zwycięstwa. Prowadząc w trzecim secie 5:3. Jacobsen, nowa gwiazda na firmamencie tenisowym, może się poszczycić zwycięstwem nad samym Tildenem w czterech setach. Jędrzejowska rozegrała w Kopenhadze trzy spotkania, wygrywając wszystkie. Jej przeciwniczkami były pani Sperlina, wicemistrzyni Danii, Dan trzecia tenisistka duńska i Pjo piąta rakieta Danii. Witman, jak można się by-

### Trener łyżwiarski rozpocznie pracę w Łodzi.

Jak się dowiadujemy, Polski Związek Łyżwiarski z polecenia Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego, przysłał do Łodzi znakomitego trenera łyżwiarskiego Juroka. Trener Jurok przeszkolił ostatnio najlepszych polskich zawodników w Katowicach. W Warszawie, Poznaniu i Zakopanem, tak, że przybycie jego do Łodzi zostanie powitane przez tutejsze sfery sportowe z wielkim uznaniem.

Trener Jurok w najbliższych dniach przystąpi w Łodzi do pracy, przyczem z jego wskazówek będą mogli korzystać łyżwiarze zrzeszeni i niezrzeszeni. Zapisy wszystkich chętnych przyjmuje kasa w „Helenowie”, gdzie można również za sięgnąć szczegółowych informacji.

lic spodziewać po wynikach jego w Sztokholmie, nie odegrał żadnej roli, przegrał bowiem bezapelacyjnie z Ulrichem (0:6, 1:6), a z Jacobsenem (1:6, 2:6).

Reasumując ogólny wynik musimy przyznać, że rozpoczęliśmy nową erę w tenisie polskim, gdyż gramy przez ca-

ły rok. Niestety paru tylko tenisistów gra w zimie, reszta zaś jest dalej pozabawiona treningów. Najwyższy więc czas, aby w Polsce powstały hale tenisowe, w których szkoliby się polski narybek tenisowy, zwiększający się u nas z roku na rok.

E. H.—k.

## Po mistrzostwach narciarskich świata

Polacy nie odegrali w Innsbrucku żadnej roli. — Narody północne tracą przewodnictwo

Bilans zawodów narciarskich o mistrzostwo świata w Innsbrucku wypadł dla Polski bardzo niepomyślnie. Polacy niemal we wszystkich konkurencjach zajęli dalekie miejsca, a co gorsza — nadszarpnęli swoją dobrą opinię zdobytą podczas zeszłorocznej olimpiady zimowej w Lake Placid i na ostatnich występach międzynarodowych. Polska, która dotychczas była uważana w narciarstwie, za jedno z silniejszych państw w Europie, dała się wyprzedzić przez państwa zupełnie słabe, które nie posiadają na swych terenach nawet gór. Sztafeta nasza, złożona z najlepszych zawodników była zaledwie siódma, zaś w biegu na 18 klm. najlepsi polacy Czech i Marusarz byli na 31 i 32 miejscu. Dobre stosunkowo miejsca zajęli polacy w skokach, gdzie w otwartych Łuszczach zajęli 8-e miejsce a do kombinacji Stanisław Marusarz szóste.

Naogół jednak oczekiwania zostały zawiedzione i występ w Innsbrucku musimy, niestety, uważać za nieudany.

W biegach wykazali nasi narciarze zastraszający spadek formy i słabą technikę, przyczem w biegach zjazdowych i w biegu na 50 klm. wogóle, ze

względu na słabe szanse nie wzięli udziału.

Największą niespodzianką w mistrzostwach sprawiła Austria. Postępy tego państwa w ciągu ostatniego roku są wprost niezwykle. Prócz wysokiej klasy potrafili austriacy zaimponować również swą liczebnością. Dobrze wypadli również czesi oraz włosi.

W poszczególnych konkurencjach najczęściej pierwszych miejsc zajęli austriacy, osiągając zwycięstwa w biegu zjazdowym, w slalomie panów i pań, w kombinacji slalomu i zjazdu oraz w zjeździe pań.

Na drugim miejscu pod względem zajęcia pierwszych miejsc należy postawić Szwecję, której zawodnicy zwyciężyli w biegu na 18 klm. w biegu złożonym i w sztafecie 4×10 klm.

Dalej następuje Szwajcaria pierwsza w zjeździe panów i w skokach.

Finlandja natomiast zachowała swą hegemonję jedynie w maratonie narciarskim (bieg 50 klm.) zajmując w nim przez Saarinen pierwsze miejsce.

Wielkim sukcesem Czechosłowacji było zajęcie drugich miejsc w skokach (Burkert) w biegu złożonym (Barton) i w sztafecie 4×10 klm.

## Narciarskie mistrzostwa Polski

Do zawodów stają najlepsi zawodnicy europejscy. —

Wczoraj rozpoczęły się w Zakopanem czternaste z rzędu międzynarodowe zawody narciarskie o mistrzostwo Polski.

Program mistrzostw jest następujący:

18 b. m. bieg 18 klm. otwarty i złożony oraz bieg pań.

19 b. m. konkurs skoków do biegu złożonego i konkurs skoków otwarty.

20 b. m. bieg 50-kilometry.

W pierwsze mistrzostwa narciarskie Polski odbyły się w 1920 roku. Pierwszym mistrzem był Franciszek Bujak.

W 1921 roku Bujak zdobywa mistrzostwo po raz drugi. W skokach seniorów pierwsze miejsce zajął Rosmus. W biegu pań zwyciężyła Ela Ziętkiewiczowa.

W 1922 roku mistrzem Polski został Andrzej Krzeptowski. W skokach ponownie triumfował Rosmus.

W 1923 r. po raz drugi mistrzostwo zdobył Krzeptowski. W biegu seniorów zwyciężył Mückenbrunn.

W 1924 r. mistrzostwo zdobył Henryk Mückenbrunn. Mistrzostwo pań — Dubieńska.

W 1925 r. po raz drugi mistrzem został Mückenbrunn, a mistrzostwo pań zdobyła Ziętkiewiczowa.

W 1926 r. narciarze polscy ponoszą pierwszą porażkę. Mistrzostwo Polski zdobywa czech Franciszek Wende. Mistrzostwo pań — Loteczkowa.

W 1927 roku mistrzem Polski zostaje po raz drugi czech Ottocar Nemecky.

W biegu 50 klm. zwycięża F. Bujak. Mistrzostwo pań — Loteczkowa.

W 1928 r. Mistrzem — jest Bronisław Czech. W biegach 18 klm. i 50 klm. triumfuje — Nemecky. Mistrzostwo pań zdobywa po raz trzeci — Loteczkowa.

W 1929 r. mistrzostwo Polski po-

raz pierwszy zdobywa norweg Hans Vinjaregen. W biegu 18 klm. zwycięża finn Saarinen. W biegu 50 klm. — finn Knuttilla. W skokach triumfuje S. Rund (Norwegia). W mistrzostwie pań zwycięża — Polankowa.

W 1930 r. mistrzem Polski jest Karol Szostak. W biegach 18 klm. i 50 klm. zwycięża Motyka.

W biegu pań — Polankowa.

W 1931 r. mistrzostwo zdobywa tegoroczny wicemistrz zawodów FIS w Innsbrucku, czech — Antonia Barton. W biegu 50 klm. zwycięża Motyka. W skokach — Schwab (Austria). W biegu pań — Polankowa.

W roku ubiegłym mistrzostwo Polski zdobył Stanisław Marusarz. W biegach 18 i 50 klm. pierwsze miejsce zajął Berych. W biegu pań — Stopkówna.

Z zawodników zagranicznych przybyła już do Zakopanego ekipa czechosłowacka w składzie: Barton, Felstauer, Dolafski, Stehlik, Musil i Lukes. Kierownikiem ekipy jest dr. Ottocar Braun. Zawodnicy czescy rozpoczęli dziś pierwszy trening na skoczni na Krokwi, gdzie panują doskonałe warunki dla skoków. Ponadto spodziewane są w najbliższych godzinach zgłoszenia przyjazdu dalszych ekip zagranicznych, m. in. jugosłowiańskiej.

Dowiadujemy się, że P. Prezydent Rzeczypospolitej interesuje się również mistrzostwami i prawdopodobnie zaszczyci swą obecnością bieg 18 klm., przyczem obserwować będzie na trasie przebieg zawodów. Spodziewane jest również przybycie P. Prezydenta na konkurs skoków w niedzielę.

## Kalendarzyksportowy na dziś i na niedzielę.

SOBOTA.

HOKEJ. Lodowisko „Helenów“ godzina 15-ta: mecz o mistrzostwo okr.: Union-Touring—Triumf.

SZERMIERKA. W sali Ośrodka WF i PW przy ul. Nowo - Targowej 24 od godz. 10-ej, walki szermiercze o mistrzostwo Okręgu Korpusu IV. W sali szkoły im. Jadwigi, ul. Cegielniana 26 o godz. 16-ej dalszy ciąg zawodów szermierczych drużynowych.

NIEDZIELA.

HOKEJ. Lodowisko „Helenów“, godzina 11-ta: mecz o mistrzostwo okręgu: SKS (Zgierz) — Makabi o godzinie 14-ej bez o mistrzostwo okr. Triumf—SKS (Łódź). Lodowisko ŁKS-u o godz. 18-ej mecz towarzyski ŁKS—Union-Touring.

SZERMIERKA. Sala Ośrodka WF i PW przy ul. N.-Targowej 24 o godzinie 10-ej rano drugi dzień walk na szabie i szpady w mistrz. Korpusu (grupa oficerska).

## Derby hokejowe

### Jutro mecz ŁKS.—Union Touring.

W dniu jutrzejszym o godz. 18-ej odbędzie się na lodowisku ŁKS-u przy Al. Uujłi sensacyjny mecz rewanżowy w hokeju między najlepszymi drużynami w Łodzi ŁKS-em i Union-Touringiem.

Spotkanie to, które zostanie rozegrane jako towarzyskie, zapowiada się niezwykle ciekawie, gdyż obie drużyny wystąpią w swych najsilniejszych składach, przyczem ŁKS po meczach o mistrzostwo Polski w Krynicy nabył znacznej rutyny i prezentuje obecnie wysoką klasę. Również i Union-Touring znajduje się obecnie w b. dobrej formie tak, że mecz rewanżowy w dniu jutrzejszym zapowiada się jako „derby“ lokalne.

## Popowiczowa i Iwasiewicz mistrzami Polski w jeździe figurowej na lodzie

Mistrzostwa Polski w jeździe figurowej na lodzie, które miały się odbyć w dniu onegdajszym w Bielsku zostały w ostatniej chwili przeniesione do Katowic. W zawodach wzięli udział łyżwiarze udający się na międzynarodowe zawody do Morawskiej Ostrawy. Mistrzostwo w jeździe dla pań bez większego wysiłku zdobyła doskonała katowiczanka Popowiczowa 109,8 p. przed Czorówną (STŁ) i Fiałówną (Cieszyńskie T.Ł.). W zawodach nie wzięły udziału zawodniczki warszawskie. W mistrzostwach panów bezkonkurencyjnym okazał się Iwasiewicz (WTŁ) który zajął pierwsze miejsce przed Stanisławskim (WTŁ), Grobertem (S.T.Ł.) Noskiewiczem (WT.Ł.), Breslaurem P (STŁ.), Breslaurem A (STŁ) i Marmolem (Lw. TŁ.). Ogółem startowało 10 zawodników i 4 zawodniczki.

## Tym razem chybili... Oświadczenie Ligi w sprawie przekupstwa

W związku z wiadomościami dotyczącymi rzekomo przekupienia graczy piłkarskich i wpływania w sposób niedopuszczalny przez działaczy klubów, za groźnych spadkiem z ligi, zarząd Ligi PZPN nadsyła nam następujące wyjaśnienia:

przeprowadzone w tej sprawie śledztwo wykazało, że autorzy anonimowych w tej sprawie doniesień nie zgłosili się, nadesłane listy okazały się anonimami, a podpisy pod nimi były sfałszowane.

zarzuty skierowane pod adresem klubów na umyślnie osłabienie składu nie dają absolutnie żadnego konkretnego materiału dowodowego w kierunku porozumienia się obu drużyn.

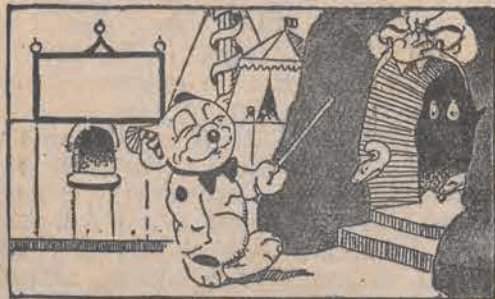
Sprawa — jak wiadomo — dotyczy przede wszystkim Martyny i Nawrota.

# Przygody Azora

## Wesoły rysunkowy film „Expressu“

### Serja IX-ta

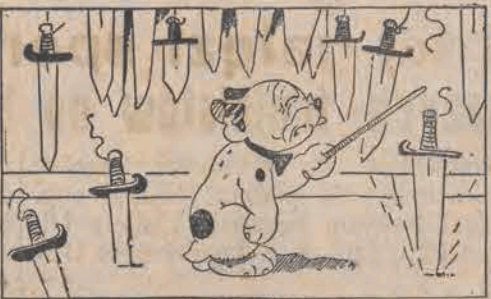
w której opisane są dzieje Azora  
w tajemniczym „Gabinecie zgrozy“



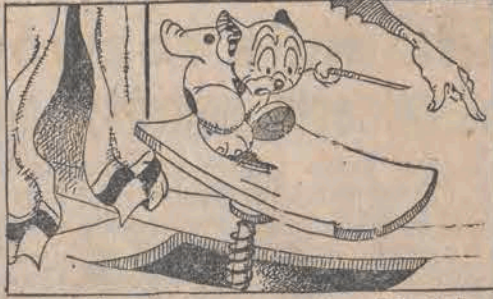
„Gabinet zgrozy“... W całym mieście mówią o tej piwnicy potwornych duchów... Wejść, czy nie wejść?... Azor zastanawia się... Już samo wejście do tej strasznej piwnicy tchnie niesamowitą zgrozą... A więc — wejść, czy nie wejść?...



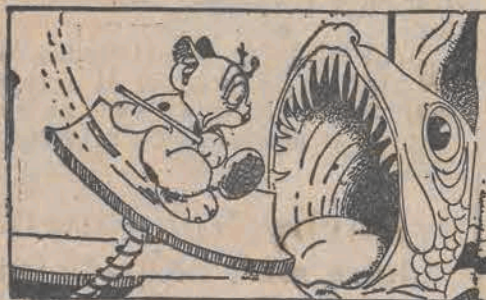
Wszedł. Odważny!... Ale oto pośród ciemnej piwnicy woda, a z wody wysuwają się pokraczne duchy — zwierzęta. Ciarki przebiegają po ciele... Azor chce się cofnąć, ale już zapóźno... Droga powrotna zamknięta... Co to będzie dalej?...



Straszne!... Azor przymyka oczy... Sypią się ostre miecze z sufitu... Raz, dwa, trzy, cztery... Aż po rękojeść zapadają w ziemię... Kto je rzuca z taką siłą?!... Tuż, tuż obok Azora... Boże, jeśli tak w głowę — — —



Ale jakoś to przeszło... I byłoby wszystko dobrze, gdyby... gdyby nie było źle. Pokój był pusty, więc Azor wszedł do wnętrza. Już myślał, że odetchnie po tylu niesamowitych przygodach, aż tu nagle uniosła się część podłogi i Azor podskoczył!...



Co to?... Azor zdrtwał... Zamiast włosów uszy stanęły mu dęba... Paszcza, potworna paszcza z wywalonym językiem... Potwór typie jednym okiem na Azora, jakgdyby chciał powiedzieć: „No, no... dobre będzie śniadanie“...



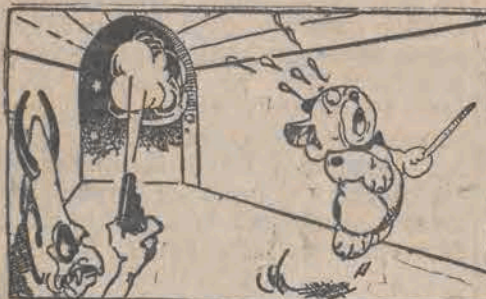
I wyleciał Azor z drugiej strony niewiadomo skąd i jak... Ale najadł się strachu! Okazało się, że potwór był z tektury... Ale kto mógł wiedzieć?... Żeby tylko dalej poszło tak gładko... Tymczasem biednego Azora obleciała chmara piskląt!...



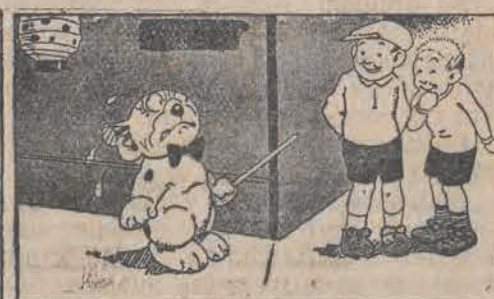
Azor hyc na górę i przez okno!... Nie mógł się opędzić!... Ale jak tu schodzić po murze?... Żałował bardzo, że nie jest człowiekiem-muchą!... Ostrożnie więc balansuje, by nie spaść, bo wtedy pewna śmierć...



Wiu-u-u-u-u-u!!!... Porwał go nagle wichur straszny i uniosł do góry!... Azor buja ponad obłokami wśród gwiazd... Oto widzi na lewo znajomy półksiężyc, a obok migające gwiazdki... Dokąd gna go szalony wichur, na jaką spadnie planetę?!



Wszystko okazało się złudą „Gabinet zgrozy“... Azor znowu znalazł się w straszliwych podziemiach... Ledwo trzyma się na nogach... Pot mu ciurkiem spływa z czoła... Ale nareszcie znalazł się już przy wyjściu...



Znowu jest na wolności... Cóż to za rozkosz!... Chodzi po ulicy i wdycha wonne powietrze. Dwaj malcy przystanęli na rogu i zaśmiewają się... Cóż to za dziwny pies!... Chodził po ulicy jak człowiek i drży z zimna, czy też ze strachu...



Chłopcy się śmieją, więc Azor też nabiera innego humoru!... Proszę bardzo, możemy się pośmiać!... Ha-ha-ha! Hi-hi-hi!... He-he-he!... „Gabinet zgrozy“ już za nami... Teraz nie grozi nam już żadne niebezpieczeństwo... Ha-ha-ha!... Hi-hi-hi!...



Ale chłopcy byli źli!... Ledwo Azor uszedł kilka kroków, a splatali mu figla... Rzucili o bruk blaszaną puszkę... Huk przeraził Azora... Myślał, że to dalszy ciąg straszliwych przygód w „Gabinecie zgrozy“... Strach ma wielkie oczy, więc Azor w nogi!

Codzienna nowelka „Expressu“.

## Zemsta modelki

W firmie Leontine w Paryżu, w jednym z największych, światowych salonów mód, pracowało piętnaście eleganckich, młodych i przystojnych modelek.

A najpiękniejszą z pośród nich niewątpliwie była Klara. Właściciele wielkiego przedsiębiorstwa doskonale o tem wiedzieli i obdarzali dziewczynę specjalnymi względami.

Klara miała największą pensję, mogła częściej, niż inne dziewczęta opuszczać magazyn i prezentowała najnowsze modele tylko przed najbardziej cenionymi, zamożnymi klientami.

Wszystkim było doskonale wiadomo, że jeśli Klara ukaże się w nowym modelu to z pewnością będzie on szybko sprzedany. Każda suknia wyglądała na niej imponująco.

Lecz nic nie trwa wiecznie. Pewnego dnia, zupełnie niespodziewanie, Klara utraciła swoje uprzywilejowane stanowisko.

W salonie mód zjawiała się Irena. Czy była ładniejsza od Klary? Naogół twierdzono, że nie. Potrafiła jednak zdobyć względy szefów, a następnie i najbardziej cenionych klientek.

Klara z każdym dniem coraz bardziej traciła na znaczeniu. Szefowie przestali na nią zwracać uwagę. Gdy ukazywały się nowe modele, pierwsza mierzyła je Irena.

W parę miesięcy później doszło do tego, że Klarę oficjalnie przeznaczono dla drugorzędnej klienteli.

I wówczas ambitna dziewczyna zaprzysięgła zemstę swej rywalce.

— Ja jeszcze jej pokażę — powiedziała sobie — Jeśli nie teraz, to za rok, za dwa! Ona mnie jeszcze popamięta!

Jednym z częstych bywalców wytwornego salonu mód był Klemens Vautel, zamożny bankier, liczący już koło siedemdziesiątki. Przychodził zazwyczaj ze swymi przyjaciółkami, którym nie szczędził najpiękniejszych sukien, czy innych drogich przedmiotów.

Klara przypadkowo dowiedziała się, że bogaty staruszek nagłe został osamotniony. Dziewczyna, która go już bardzo drogo kosztowała, uciekła do Londynu z jakimś tancerzem.

Klara postanowiła zająć jej miejsce. Bankier już oddawna zwracał na nią uwagę. Wiedziała o tem doskonale.

Nie trudno więc było go ujarzmić. Już po paru tygodniach starzec począł zasypywać ją prezentami.

Każdego wieczoru jeździli w dwójkę do teatrów, kabaretów i nocnych restauracji.

A gdy pewnego wieczoru wreszcie zaprosił dziewczynę do siebie, odpowiedziała mu stanowczo:

— Nie należę do rzędu tych kobiet,

które odwiedzają mężczyzn. Bardzo pa na lubię i szanuję, kochany panie Klemensie, ale muszę panu odmówić.

Staruszek był zaskoczony. Przecież do tej pory żadna z dziewcząt tego typu nie potrafiła mu odmówić! A ta mała, powabna i kusząca Klarcia udaje niewiniątko!

Przez szereg następnych dni daremnie starał się wpłynąć na nią, by zmieniła decyzję. Nie udało się.

I pewnego dnia gruchnęła w Paryżu sensacyjna wieść.

Klemens Vautel, zatwardziały kawaler, właściciel kilku luksusowych kamienic i dwóch will na Riwierze, żenił się z modelką!

To było przecież niesłychane. Daremnie przyjaciele i krewni, którzy już czekali na ogromny spadek, starali się go odwieść od tej myśli.

Bankier postawił na swoim. Pierwsze trzy miesiące po ślubie małżonkowie spędzili na Riwierze. Gdy wreszcie wrócili do Paryża, Klara zajęła się urządzeniem luksusowych apartamentów. Trwało to prawie dwa miesiące.

Gdy wreszcie uznała, że jej mieszkanie potrafi wzbudzić zazdrość w sercach najwybredniejszych milionerek, do szła do wniosku, że nadszedł czas załatwienia starych porachunków z Ireną.

Któregoś popołudnia wraz ze swym mężem zjawiała się w salonie mód.

Na jej widok w magazynie powstało poruszenie.

Wszyscy szefowie, sprzedawcy, mo-

delki, a nawet buchalterzy otoczyli ich kołem.

— Dla szanownej pani specjalnie za rezerwowaliśmy najpiękniejsze modele — rzekł jeden z szefów, klanając się nisko Klarze.

— Cieszę się bardzo — odparła mu chłodno, zapalając papierosa. — Irena, zdaje się, że tak się nazywa ta wasza modelka ma figurę trochę podobną do mojej! Niech pan jej każe przymierzyć którąś ze sukien!

I za chwilę ukazała się Irena. Była blada, lecz panowała nad sobą doskonale.

— Ta suknia mi się niepodoba — skrzywiła się Klara. — Nieładna, prawdziwa meżulku!

Bankier zgadzał się we wszystkim ze swą żoną.

W parę minut później Irena zjawiała się w innej toalecie, która jednak również nie przypadła do gustu pani bankierowej.

Gdy musiała poraz trzeci zmienić suknię, próbowała protestować. Ale szef zmusił ją do posłuszeństwa.

— W tej sukience wprawdzie modelka nie prezentuje się zbyt pięknie — oświadczyła Klara — ale mnie się model dosyć podoba. Wpadnę jutro. Dzisiaj już jestem zmęczona!

I wyszła z mężem z magazynu. A gdy znaleźli się w sarachodzie, przytulili się do niego i zawołała:

— Gdybyś ty wiedział, mój staruszeku, jak ja w tej chwili ciebie kocham!

Tłum. D.